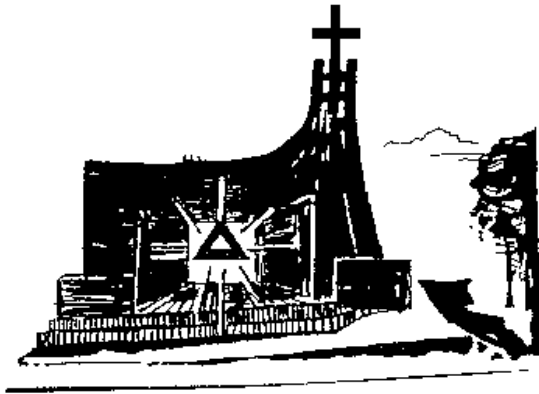




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr **11 (99)**

Bydgoszcz-Fordon, listopad 2002

Rok X

Józefa Künstler

Fordońska Dolina Śmierci

Fordońska Dolina Śmierci

boli

*wypełniona po brzegi ludzkim strachem,
umieraniem i osamotnieniem.*

Jest ciężka jak grzechy.

*Powietrze podarte kulami
zszywa czas.*

*Pamięć o zabitych wyrasta każdej wiosny
z trawami i ziołami.*

*Ślady ludzkiej obecności
przykrywa gęste milczenie.*

*Historię bolesnej doliny
zamknął szczelnie w swoim sercu pomnik
dla niezapomnienia.*

*Biała mewa znad Wisły krzycząc zatacza tu koło,
może w ten sposób modli się za zmarłych,
a może płacze*

nad ich niespełnionymi marzeniami.

*Fordońska Dolina Śmierci
nie boli.*

*Chrystus zszedł z pomnikowego krzyża,
pochylił nisko umęczoną głowę,
zapukał do drzwi świątyni ziemi
i powiedział obecnym*

*- nie byliście samotni i opuszczeni,
byłem z wami,*

*pójdźmy teraz do domu,
który dla was zbudowałem.*

*Mały chłopiec niegdyś patrzący z góry
na śmierć rodziców
przychodzi tu z wnukiem.*

*Stają pośrodku doliny
pokorni, cisi,*

*unoszą głowy wysoko
i długo patrzą w niebo.*



POWIERZAMY RAZEM

Witaj!

Piszę w jesienne popołudnie, wpatrując się w migotliwie ciepłe płomyki lampek nagrobnych, skrzydła opieram o niebo deszczowe i zamyślam się nad Tobą... nad Twoją drogą ku Niebu. Nie temu deszczowemu, nie temu widzianemu okiem, ale ku temu, które jest

Można *nie* czytać

W bieżącym wydaniu nie mogło braknąć relacji z tegorocznego odpustu parafialnego. Książd Proboszcz i Celebrans Mszy św. odpustowej przekazali wiele dotąd mało znanych informacji z dziejów naszej parafii. Są teksty, które warto przeczytać.

Zaraz po odpuście rozpoczęły się II Dniem Papieskim (jest piękne o nim świadectwo) XI Akademickie Dni Młodych. Była to okazja do przeżycia rekolekcyjnych chwil dla młodzieży studenckiej i dorosłych parafian. Rekolekcyjny w prostych słowach mówił o ważnych i trudnych sprawach. Krótki wybór myśli rekolekcyjnych niech będzie okazją do powtórek dla tych co byli, a iskrą zachęty na przyszłość dla tych, co nie mogli skorzystać z okazji, lub nie chcieli.

Tematem wiodącym, jak na listopad przystało, jest zamyślenie o przemijaniu i śmierci. Pomocą w rozważaniach stało się takie powiedzenie „Planuj tak, jakbyś miał żyć wiecznie, a żyj tak jakbyś miał umrzeć dziś”. Nie pamiętam dziś, kto jest jego autorem, ale tak mi się spodobało, że co roku wpisuję je sobie na pierwszą stronę osobistego kalendarza. Do treści tego hasła nawiązuje tekst rozmowy miesiąca, którą przeprowadzono z s. Adrianą. Siostra pracuje w hospicjum i ma prawie codzienny kontakt ze śmiercią i umierającymi. Warto uważnie przeczytać. Do tematu nawiązują jeszcze inne teksty.

Przed nami Adwent i setny numer naszego miesięcznika, a w nim ... pożyjemy, zobaczymy.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Tajemnica cierpienia i nawrócenia (str. 3)
Cztery kamienie (str. 6)
Sekretarka ... (1) Najgłębsza tajemnica (str. 7)
Reklama nieba (str. 8)
Święta Matki Bożej [9] (str. 10)
Błogosławieni (str. 11)
Anioły, Magda Ryszard (str. 13)
Ambasada - „Powszedniość w entuzjasm” (str. 14)
Plany, plany ... (str. 16)
Ludzie z pomnika [58] (str.)
W NASTĘPNYCH NUMERACH M. IN.:
100 wydanie „Na oścież”
Plan Kolędy parafialnej
Kalendarz na rok 2003

1 str. - Rzeźba skażona z Fordońskiej Doliny Śmierci, fot. Mietek. Autorka wiersza - pani Józefa jest naszą parafianką, której wiersze pojawiały się już w „Na oścież”

mieszkanem Boga. Bo przecież ostatecznie tylko o to chodzi, abyś został zbawiony! A jak się zbawić?

Miłością.... która jest darem i zadaniem.

Darem dla Ciebie i darem Twoim... pomyśl nad tym, gdy stawać będziesz nad grobami, gdy zapalać będziesz znicze, gdy wieńce położysz... i wiedz, że to wszystko jest Twoim darem - znakiem zewnętrznym, że pamiętasz i (oby!) kochasz.

Chciałbym jednak, byś nosząc w sercu jeszcze dni zaduszne pomyślał o duszy swojej! Nie, to nie egoizm. Trzeba być troszczącym się o swoje zbawienie, o duszę swoją. Po prostu - trzeba być został świętym! A bez miłości się nie da. Od jakiegoś czasu chodzą mi po sercu słowa: miłość porywa się na to, co przekracza jej siły i nie ucieka przed tym, co niemożliwe... Cóż... stać Cię na to, by słowa te stały się w Tobie rzeczywistością? Wiesz... łatwo zagubić się w górnolotności tych słów i wzruszyć się ich głębią i... zapomnieć, że wartość tego wezwania leży w codziennym dawaniu siebie - dawaniu czasem wbrew sobie właśnie w imię miłości i dla miłości. Siła

miłości jest w każdym geście, spojrzeniu, słowie ... Ks. Janusz Pasierb, którego Pan Bóg już do siebie zawołał, napisał kiedyś, że "Starczy jeden liść, jeśli ma kształt serca" - rozumiesz? Czasem naprawdę trzeba mało, by wiele się dokonało. By objawiła się miłość...

Tego Ci życzę z całego serca, stając na ziemi naznaczonej krzyżami nagrobków, skrzydłem otulając wszystkie zapomniane groby, na których nie zapłonęła lampka... modlę się cichym "wieczny odpoczynek racz im dać Panie..." i Ciebie do tej modlitwy zapraszam. Powierzajmy razem Bogu dobremu i bogatemu w Miłosierdzie wszystkich zmarłych... z miłością... niech to trwanie nasze zrodzi w Tobie wytrwałość w miłości, byś w życiu, w chodzeniu po ziemi sercem wędrował po Niebie i byś naprawdę nie uciekał przed tym co trudne, bo miłość naprawdę porywa się na rzeczy niemożliwe... dlaczego? Bo dla Boga nie ma nic niemożliwego... a Bóg jest miłością!

Trzymaj się Boga! Czuwam nad Tobą zawsze i wszędzie, bo... Kocham! Cześć!

ANIOŁ M

7 października - 19-lecie Parafii MBKM

NIE ZASŁUŻYŁEM

Witam serdecznie w dziewiętnastą rocznicę powstania naszej parafii. Tak bardzo zawdzięczamy Królowej Męczenników, że opiekuje się nami, że nie było tu żadnego wy-



padku, gdy budowaliśmy to dzieło. Dziękuję Jej, że doprowadziła parafię do tego momentu, że już wczoraj mogłem powiedzieć, że mamy ziemię na następny kościół na Fordonie, kościół na osiedlu Eskulapa.

Bardzo serdecznie witam dziś księdza infułata Stanisława Grunta, który będzie przewodniczył dzisiejszej koncelebry i wygłosi

nam Słowo. Chciałbym przypomnieć i powiedzieć księdzu Infułatowi, że naprawdę niczym nie zasłużyłem. Kiedy mnie odwiedzał w Siemoniu i tak trochę żartobliwie stwierdził, że tam mam za łatwo, nie wiem do dziś dlaczego sprawił, że tu jestem. Dzisiaj, po 19 latach, zupełnie inaczej na to patrzę.

Cieszę się z dzisiejszego dnia i serdecznie witam naszego księdza dziekana Przemysława Książkę, witam księdza dziekana z Kartuz Tadeusza Misiornego i pozostałych księży proboszczów z wszystkich trzech parafii z Kartuz. To pierwsze takie wspólne spotkanie. Cieszę się, że dziś są z nami znani nam księża Krzysztofowie, Rektor i wicerektor Seminarium Diecezjalnego z Torunia. Witam księdza dziekana ze Złej Wsi - Feliksa Miszewskiego. Jest wśród nas ksiądz Romuald Nerkowski z Unisławia, ksiądz proboszcz z mojej poprzedniej parafii, z Siemonia, proboszcz z parafii Matki Boskiej Ostrobramskiej w Bydgoszczy. Witam kapłanów z naszych sąsiednich parafii, proboszczą z parafii św. Marka, czyli od Salezjanów i wicedziekana księdza prałata Sikorskiego z parafii św. Mateusza. Serdecznie witam również naszego rezydenta, przypominam, rok starszego od naszego Ojca Świętego, księdza Jana Mieczkowskiego. Nie wiem, czy wszystkich wymienię, za co przepraszam. Witam Droгих parafian, służbę liturgiczną, Chór i aby nie przedłużać proszę o rozpoczęcie Eucharystii.

Od redakcji: Tekst odpustowego powitania ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego cytujemy na podstawie zapisu magnetofonowego opracował KfAD, fot. Mietek.

TAJEMNICA CIERPIENIA I NAWRÓCENIA

z siostrą Adrianą SSPS rozmawiają Krzysztof i Mietek

W wakacyjnym numerze "Na oścież" ukazała się notatka, że siostra przełożona Zgromadzenia Sióstr Służebnic Ducha Świętego odwołała z naszej parafii siostrę Joannę, a powołała na jej miejsce siostrę Adrianę. Krótka wzmianka zawierała takie życzenia: „Siostrze Adrianie życzymy radosnej posługi u Królowej Męczenników”.

Tak rzeczywiście było i jest. Siostra przełożona skierowała mnie tu do pracy, aby zgod-

a my - cała rodzina z tatą na czele - codziennie godzinę poświęciliśmy na modlitwę różańcową prosząc o zdrowie dla mamy. Wyzdrowiała, co po ludzku myśląc wydawało się niemożliwe. Byłam i jestem przekonana do dziś, że wielką pomocą w tym była nasza modlitwa. Wtedy też obudziła się we mnie potrzeba modlitewnej i czynnej pomocy ludziom.

Czy od razu przyszła myśl o obecnym Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Ducha Świętego?

kapłana mówił tak: - *On jest księdzem to co innego, ale ty - do zakonu? Ty rozwalisz tam cały klasztor.*

Skąd wzięło się takie stwierdzenie taty?

Byłam dzieckiem bardzo żywym. Wszędzie było mnie pełno. Lubiłam lekkoatletykę, biegi, skoki, ale też i jazdę na łyżwach. Od młodych lat fascynowała mnie również jazda na rowerze, co zostało do dziś. Chciałam osiągać jak najlepsze wyniki w sporcie, ale Pan Bóg miał w stosunku do mnie inne plany.

Jaki był pierwszy dzień w klasztorze?

W pierwszym dniu przeraziły mnie duże korytarze i tyle okien do mycia, czego nie lubiłam i nie lubię do dziś. Jednak z drugiej strony, mimo mego żywego temperamentu cieszyłam się z codziennej modlitwy. Drugim ważnym zajęciem - dodającym sił - była codzienna obecność na Mszy św.

Potem nastąpiły etapy wtajemniczenia zakonnego?

Tak. Najpierw odbyłam dwa lata "kandydatury", bo taka jeszcze wtedy była, dwa lata "postulatu" i kolejne dwa lata "nowicjatu". Potem był "juniorat".

Do kiedy trwał juniorat?

Do ślubów wieczystych. Już bardzo przeżywałam pierwsze śluby -czasowe - na rok. Miałam taki czas w życiu, że chciałam odejść. Byłam spakowana, bo uważałam, że nie dam rady. Dzięki Bogu trafiłam jednak na przełożonych, którzy pomogli przetrwać kryzys, dobrze doradzili i dziś widzę, że dobrze im Bóg odpowiedział i roztropnie mną pokierowali.

Czy potrafi Siostra wymienić miejscowości w Polsce, w których są domy waszego Zgromadzenia?

Spróbuję - Racibórz i Sulejówkę, Nysa, Błonie koło Tarnowa, Mielec, Laskowice Pomorskie, Górna Grupa, Chludowo, Pieniężno, Bydgoszcz. i od września bieżącego roku w Polanicy Zdroju.

W których z nich Siostra była?

Prawdę mówiąc w niewielu. Byłam w Raciborzu, Chludowie, Wesołej i teraz w Bydgoszczy.

Wróćmy do Raciborza, a konkretnie do tej wielkiej powodzi w tym mieście. Była wtedy Siostra w tym mieście?

Byłam wtedy w Raciborzu i widziałam to nieszczęście. To było okropne, przerażające. pamiętam jak jeszcze o 21.00 dzwoniłam do koleżanek - pielęgniarek, a o 22.00 już z nimi kontaktu nie było. Najpierw szok i cisza. Dopiero na drugi dzień widać było ludzi na dachach. Brałam czynny udział niosąc różnorodną pomoc zależnie od potrzeb. Podczas akcji ratunkowej z żołnierzami dostarczaliśmy żywność, wodę, świece, a później i inne artykuły. W naszym klasztorze był główny punkt gromadzenia darów dla powodzian, oraz punkt żywnościowy dla około 200 strażaków.



nie z mym przygotowaniem zawodowym zajmą się opieką nad chorymi w miejscowym Domu Opieki Paliatywnej "Sue Ryder".

Czy mogłaby siostra powiedzieć coś bliżej o sobie, o rodzinie i jak trafiła do klasztoru?

Pochodzę z małej wsi Miłkowo. To biedna, ale piękna wieś, położona na skraju lasu, w pobliżu miast Orneta i Lidzbark Warmiński w województwie warmińsko - mazurskim, a kiedyś olsztyńskim i elbląskim. Dom, w którym kiedyś mieszkałam dziś stoi pusty, bo rodzice już nie żyją. Było nas pięcioro: trzej bracia, w tym bliźniacy i jedna siostra, najstarsza z nas. Ja jestem najmłodsza. Niestety nie wszyscy z rodzeństwa żyją. W 1987 roku zmarł tragicznie jeden z bliźniaków zabity uderzeniem pioruna. W kilka lat później zmarł drugi brat, a powodem był nowotwór płuc. Życiem zakonnym zainteresowałam się bardzo wcześnie, bo już w III klasie Szkoły Podstawowej. Utwierdzeniem w tym postanowieniu pójścia do zakonu była choroba mojej mamy, ale i postawa taty, który był człowiekiem modlitwy. Mama ciężko chorowała,

Nie. Najpierw był kontakt z księżmi werbiastami w Pieniężnie. Tam poznałam siostry z Raciborza.

Czy dodatkową inspiracją do pójścia do klasztoru misyjnego i pracy wśród chorych był ktoś, może ojciec Żelazek - werbista - opiekujący się trędowatymi w Indiach?

Czytałam wiele o nim i wiele jego prac. Jestem zachwycona nim, ale powołanie moje było znacznie wcześniejsze. Bardzo przeżyłam i bardzo zafascynowana byłam spotkaniem z Matką Teresą z Kalkuty. Dla mnie wzorem, wprost - jakby to dziś powiedzieć idolem - był św. Franciszek. To był mój wzór, chociaż ptaki nie chciały siadać mi na ramieniu.

I to myślenie i działanie skończyło się wstąpieniem do klasztoru?

Tak. Wstępując do Zgromadzenia miałam 16 lat.

Jak rodzice przyjęli to postanowienie?

Mama nie bardzo była zadowolona z mego wyboru. Tata zaś nie sprzeciwiał się mojemu postanowieniu, ale mając swego brata

Dziś po powodzi nie ma śladów?

Śladów, tych zewnętrznych, poza jakimiś kreskami na murach to nie ma, ale wielu ludzi ucierpiało psychicznie. U ludzi pozostał lęk przed powodzią, przed wodą. Wielu też nie wytrzymało psychicznie i odebrało sobie życie. Wielu do dziś odczuwa ten uraz.

Jak Siostra poradziła sobie z dylematem, swoim zamiłowaniem do opieki nad chorymi a wstąpieniem do klasztoru misyjnego, gdzie dominują inne zajęcia?

Widziałam od samego początku, że siostry pracują przy różnych posługach. Prawdą jest, że najwięcej pracowało przy katechizacji, choć były też inne obowiązki, w tym posługa chorym. To pewnie było również dla mnie umocnieniem. Widziałam, że mogę się sprawdzić w tym, co kocham. Wiele sióstr pracowało i pracuje w szpitalach w Polsce i na misjach.

Potrzebna była kolejna nauka, zdobycie zawodu pielęgniarki?

Nie tak od razu. Pracowałam po ślubach jako pielęgniarka terenowa nie mając wykształcenia w tym kierunku. To był taki czas sprawdzenia siebie, czy dam sobie radę. Czas pokazał, że tak i później zdobyłam zawód pielęgniarki. Osiągnęłam to co najbardziej lubię - opiekować się najbardziej cierpiącymi.

To pewnie jest bardzo wyczerpujące zajęcie?

Tak, rzeczywiście jest to wyczerpująca praca, ale dająca dużo zadowolenia. Człowiek odkrywa tajemnicę cierpienia - tajemnicę przez jaką Bóg prowadzi ludzi do zbawienia, oraz tajemnicę, że to właśnie mnie Bóg postawił w tym miejscu. Pan Bóg obdarza cierpieniem różnych ludzi, często tych, którzy oprócz opieki fizycznej potrzebują dużo opieki duchowej, potrzebują dużo miłości, ciepła, dobrego słowa i wtedy się otwierają na miłosierdzie Boże. W różnych momentach Bożego miłosierdzia, tajemnicy nawrócenia doświadczyłam w swojej pracy wiele razy. Po ludzku odczuwam okropny żal, gdy spotykam i widzę takich ludzi w cierpieniu, że danemu człowiekowi medycyna już nic nie może pomóc. Jest też duchowa radość, że mogę dać jak najwięcej z siebie i uczestniczyć w Bożych planach ludzkiego cierpienia prowadzącego do zbawienia.

Czy można mówić, że Pan Bóg kogoś zabrał?

To jest wielką Bożą tajemnicą. Często spotkam się z tak wielkim ludzkim cierpieniem, że to przerasta możliwości rozumienia i ludzkie pojęcie. Środki znieczulające ból niewiele już pomagają, a chory w męczarniach kona dwa tygodnie. Uważam, że w takim przypadku powiedzenie, że <Bóg zabrał> jest po ludzku jedynym zdaniem na ten temat, co możemy powiedzieć, by się uspokoić. Cierpienie, choć w zamysłach Bożych potrzebne, skończyło się dla tego konkretnego człowieka, ale tam, po drugiej stronie jest radość i szczęście i wybawienie. W takim przypadku żyjący człowiek jedynie może dziękować Bogu za wszystko.

Czy tak bardzo cierpiący człowiek - umierający pozostaje sam?

W pewnym sensie tak. Człowiek jest przecież ogromną tajemnicą, a cierpiący jest jeszcze większą. Nie jesteśmy w stanie wejść do środka człowieka, ludzkich myśli i przeżywać razem z nim. Tylko po części możemy w tym uczestniczyć, przeżywać, współczuć.

Czego ludzie bardziej się boją śmierci, czy cierpienia?

To trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Na pewno i jednego i drugiego. Jako ludzie wierzący wiemy, że śmierć jest tylko przejściem, ale jest to dla nas ogromna tajemnica, a wszystko co tajemnicze budzi pewien lęk. Cierpienie też jest wielką tajemnicą, ale aby zrozumieć i pogodzić się z cierpieniem potrzeba wiary i wiele modlitwy. Do cierpienia trzeba po prostu dorosnąć, a niektórzy z nas tego nie potrafią, nie mają tyle sił i może łąski?

Współczesny człowiek chyba nie bardzo chce poznać sam siebie?



Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie. Może tak, a może i nie. Wiem jednak na pewno, że w chwili cierpienia człowiek zadaje sobie bardzo dużo pytań i szuka na nie odpowiedzi. Dobrze jest, jeżeli taką odpowiedź znajdzie. Dobrze jest, że w szpitalach są kapłani, siostry zakonne, pielęgniarki i inny personel, którzy potrafią słuchać chorego. Ze swego doświadczenia wiem, że na łóżu cierpienia, powiem wprost - w misterium cierpienia dzieją się naprawdę cuda. Nie mam tu na myśli jakiegoś cudownego uzdrowienia. Jest doświadczenie Boga i Jego wielkiego miłosierdzia, które wiele razy prowadzi do nawrócenia, tych, którzy wydawałoby się po ludzku nigdy tego nie osiągną.

Doświadczenie miłosierdzia, to łaska, to dar Boga darmo dany i często nie zasłużony.

To też jest wielką tajemnicą. Łaska jest darem darmo nam danym, ale czy zasłużonym, czy też nie, to nie nam szukać odpowiedzi.

Aby otrzymać od Boga ten dar, musi być również ktoś, kto nam go przyniesie swą obecnością, posługą, słowem, czy jeszcze inaczej. Czy siostra doświadczyła takich momentów, takiego posłannictwa?

Przytoczę jeden przykład. Opiekowałam się trzema pacjentami na oddziale. Byli to młodzi ludzie, około czterdziestki. Cała trójka wiedziała, że dla nich ratunku nie ma, że ich

śmierć jest tylko kwestią czasu. Opiekowałam się nimi, rozmawiałam. Chciałam poznać ich życie. Początkowo byli zamknięci, ale powoli poznawałam ich. Po jakimś czasie proponowałam pójście na Mszę św. Nie chcieli, a pewnego razu jeden z nich powiedział wprost: "Jak mam iść na Mszę, czy do spowiedzi, kiedy ja się nie umiem spowiadać. Ja nie wiem, co ja mam księdzu mówić, bo już 20 lat nie byłam u spowiedzi i zapomniałam zupełnie". Wtedy obiecałam im, że wszystkiego ich nauczę. Tak się też stało. Wkrótce dwóch było gotowych do spowiedzi, choć trzeci jeszcze się wahał. Przypięłam mu dyskretnie do poduszki medalik na agrafce. Nie było mnie tego dnia w pracy, kiedy przystąpili wszyscy do sakramentu pokuty i do Komunii św. Po powrocie na oddział jeden z nich, w obecności innych pacjentów, na mój widok krzyknął - "Dziękuję siostrze. Jestem najszczęśliwszym pacjentem w całym szpitalu. Jestem pojednany z Bogiem, teraz mogę umrzeć." Na twarzach pozostałych chorych widoczna była autentyczna radość. Jeden z nich zmarł parę dni później, drugi za tydzień, a trzeci po dwóch tygodniach. Przyznam, że na równi z nimi byłam szczęśliwa, że łaska Boża zadziałała. Przyniosłam im dar darmo dany i tylko dlatego, że codziennie z nimi byłam, że rozmawiałam, że się nimi opiekowałam. Poznaliśmy się i zniknęła między nami nieufność. Oni uwierzyli mnie i zawierzili Bogu.

Wróćmy na chwilę do rodzinnego domu. Czy te doświadczenia z chorymi pomogły Siostrze przy opiece nad mamą?

Opiekowałam się nie tylko mamą, ale i tatą. Tatą opiekowałam się dwa tygodnie i byłam przy jego śmierci. Tata zmarł na ropne zapalenie płuc. Pewnie, jako człowiek, który nauczył nas modlitwy, zasłużył sobie na tę łaskę. Mamą zaś opiekowałam się przez cały rok. Dostałam zwolnienie ze Zgromadzenia i stałe czuwałam nad nią. Zmarła również w mojej obecności, na moich rękach. To czuwanie nad mamą i tatą w ich ostatnich dniach było dla mnie jakby spłaceniem długu wobec rodziców, bo zawsze myślałam sobie, że tylu ludziom pomagam, a nie im. Żałuję jedynie, że nie było mnie przy śmierci moich braci.

W jakim wieku zmarli rodzice?

Tata miał 87 lat, a mama o 10 lat młodsza, czyli 77 lat.

Czy świadomość, że to rodzicom oddaje siostra swą obecność przy końcu ich życia nie budziło obaw, że siostra nie podoła takim obowiązkom?

Wiele razy posługując chorym zadawałam sobie pytanie, czy mogłabym, czy podołałabym opiekować się najbliższymi, gdy miałabym taką możliwość. Pan Bóg dał i możliwość i siły, za co jestem Mu wdzięczna.

Czy nie miała Siostra pokusy, aby zamiast tak ciężkiej pracy zająć się wypiekiem opłatków?

Nie myślałam. Uważam, że każda praca jest dobra i każde zajęcie jest dobre, aby ofiarować je potrzebującym. Wypiek hostii i świadomość, że to będzie Ciało Chrystusa dla innych jest samo w sobie dobre. I dodam,

że każda praca, czy to wspomniany wypiek, czy sprzątanie, czy inne zajęcie to możliwość ofiarowania swego trudu dla innych. Otrzymałam taki dar, by opiekować się cierpiącymi i w tym zajęciu najlepiej się spełniam. Czynię to wszystko z wiarą i ufam, że Bóg mnie wysłuchuje. Za to szczególnie Mu dziękuję. Jednak, gdy trzeba będzie odejść, to odejdę.

Zgromadzenia wasze jest misyjne. Czy nie miała Siostra myśli, aby udać się do jakiegoś bardziej egzotycznego kraju?

Poza Polską byłam cztery lata w Niemczech. Może wydaje się, że to nie jest kraj misyjny, ale to nieprawda. Tam praca misyjna jest bardzo potrzebna. Wiele sama przeżyłam, starając się siebie dać innym. W tym roku udało mi się być kilka miesięcy na kursie duchowości w Nemi pod Rzymem. Miałam również okazję być na audyencji u Ojca Świętego. Bardzo przeżyłam to spotkanie. Z radością przyjął błogosławieństwo papieża Jana Pawła II na pracę wśród chorych. Gdy chodzi o inne kraje, to pewnie zgodziłabym się, ale jest jeden szkopuł. Nigdy nie leciałam samolotem i mam lęk przed lataniem. Jednak gdybym miała lecieć, to pewnie musiano by mnie uspić. Marzyłam o Afryce. Wskazywano mi Etiopię, gdzie jest wielu chorych na gruźlicę, mam duży staż w pracy pielęgniarskiej, ale ... ten samolot.

Teraz coś o rowerze. Widać czasami Siostrę pędzącą na rowerze po ulicach naszej parafii z rozwianym welonem i powiewającym habitem. Jak to jest?

Nie jestem pierwszą zakonnicą jeżdżącą rowerem. Jeżdżę od młodych lat. Uwielbiam jazdę na rowerze. Jeździłam pracując w Raciborzu, w Wesolej koło Warszawy i jeżdżę tutaj.

Czy rower jest tylko przyjemnością, czy też są jakieś względy praktyczne, na przykład jako środek lokomocji?

I jedno i drugie. Fascynacją dla mnie jest na pewno - to coś pięknego. Są i względy praktyczne. Po prostu jeździłam, by zaoszczędzić na kosztach dojazdów, bo pielęgniarki w Polsce niewiele zarabiają. Gdy tylko tu przybyłam zaraz zapytałam - „Czy jest tu rower w tym domu?”

O jakim rowerze Siostra marzy?

Oj! Nie mam żadnych wielkich marzeń. Po prostu aby był dobry i to wystarczy.

Co Siostra lubi robić poza swą pracą zawodową?

Bardzo lubię spacerować, przyrodę, łąkę, las, bo kontakt z przyrodą pozwala mi odpoczywać i rozmyślać o wielu sprawach. Ponadto bardzo lubię sport. Gdybym mogła, to chętnie pojeździłabym sobie nawet na rolkach, no ale cóż, nie mogę. Jeździłam też wiele na łyżwach i to będąc już w klasztorze.

Mamy listopad. Co Siostra, która prawie codziennie spotyka śmierć innych, myśli będąc na cmentarzu?

Kiedyś, będąc młodą dziewczyną bałam się zmarłych. Nawet miałam obawy, czy z tego powodu wytrzymam w mej pracy. Tato wiele razy tłumaczył, abym porzuciła te obawy i raczej bardziej bała się żywych, niż umar-

łych. Gdy idę na cmentarz to wspominam tych, którzy już odeszli, którzy nas wyprzedzili. Mam w pierwszej kolejności na myśli moich najbliższych, rodziców, rodzeństwo, ale myślę również o tych wszystkich, którzy odeszli w moich ramionach. Odeszli pojednani z Bogiem, odeszli szczęśliwi. Proszę za nich i proszę również ich o pomoc i siły dla mnie.

Co chciałaby Siostra powiedzieć naszym Czytelnikom?

Cieszę się, że mogłam podzielić się z kimś tym, co robię dla innych. Dzielę się i oddaję drugim całą siebie do tego stopnia - jak to kiedyś powiedziałam - że chciałabym, gdy umrę, mieć również w niebie chorych i móc się nimi opiekować. Wiem oczywiście, że to niemożliwe, ale ja naprawdę kocham swój zawód i zawsze dziękuję Bogu za to powołanie.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy sił w tej samarytańskiej pracy - dzielenia się miłością.

Dziękuję bardzo.

*Z modlitwą pozostałe
S. Adriana*

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 29 października br. w Domu Sióstr w Bydgoszczy. Na podstawie zapisu magnetofonowego opracował Krzysztof, tekst autoryzowany, foto z archiwum S. Adriany.

S. ADRIANA (SspS)

Siostra Adriana to najmłodsza siostrą w naszej parafii z sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego. Pełni posługę pielęgniarki wśród chorych w Domu Opieki Paliatywnej Sue Ryder w Bydgoszczy.

Siostra Adriana - właściwe imię Maria - dla najbliższych to Marysia, lub Maruszka. Pochodzi z województwa warmińsko-mazurskiego z małej, ubogiej wsi Miłkowo, ale pięknie położonej na skraju lasu między Ornetą a Lidzbarkiem Warmińskim. Rodzice Marysi prowadzili własne gospodarstwo rolne, a ojciec dodatkowo był muzykiem, komponował melodie i układał teksty do pieśni kościelnych.

Mała Marysia była dzieckiem ruchliwym i wrażliwym na cierpienie i krzywdę ludzką. Pragnęła pomagać każdemu potrzebującemu człowiekowi, wychowana w ufności Bogu zaufała Mu w pełni i odkryła w sobie powołanie zakonne. Wrażliwa na cierpienie obrała zawód, w którym najbardziej może pomóc ludziom. Pielęguje obłożnie i nieuleczalnie chorych. W wolnych chwilach lubi ciszę i piękno przyrody, na łonie której może w pełni wypocząć i oddać się rozmyśleniom. Lubi sport i jazdę na rowerze. Również dziś, gdyby to było możliwe, chętnie jeździłaby na rolkach, a zimą na łyżwach. Siostra Adriana to osoba pełna radości życia, pielęgniarka - samarytanka otwarta na ludzkie cierpienia, lęki i dramaty.

W kaplicy Miłosierdzia Bożego Regionalnego Centrum Onkologii w Bydgoszczy

PIERWSZA HARFA

Każda niedzielna Msza (bywa, że również ta w tygodniu) jest ubogacana muzycznie akcentami solistów, grup studenckich czy wspólnot religijnych. Dzięki temu pacjenci Regionalnego Centrum Onkologii w Bydgoszczy w bogatszy sposób przeżywają zgromadzenia w wieczniku Miłosierdzia Bożego. Chorem znana jest Ewelina, która pięknym głosem porusza serca i wlewa nadzieję, Justyna - ciągle uśmiechnięta, radością promieniująca na pacjentów, a ostatnio Iga - zachwycająca profesjonalną grą na organach.

Na Eucharystiach pojawiają się głównie ludzie Duszpasterstwa Akademickiego "Martiria", zespół grupy pielgrzymkowej Promienistej; młodzież szkół salezjańskich.

W niedzielę 8 września, w dniu wspomnienia Narodzenia Najświętszej Marii Panny, Mszę ubogaciła śpiewem Schola z kościoła oo. Kapucynów z Bydgoszczy, wspólnota młodych małżeństw ciesząca się już dziesięcioleciem wspólnego śpiewania i uwielbiania Boga.

Nie była to pierwsza Eucharystia z ich udziałem w szpitalu, ale po raz pierwszy Schola zaśpiewała przy akompaniamencie harfy, którą grupa przyniosła ze sobą. Ich śpiew w „duecie”, z tym znanym już w starożytności instrumentem, brzmiał bardzo doniośle, aż trudno wyrazić to słowami. Odnosiło się wra-

żenie, że bierze się udział w czymś wyjątkowym, że dzień w którym narodziła się mama Zbawiciela to nie jest dzień ot jakis tam pierwszy lepszy.

Grupa pojawiła się na Mszy wraz z dziećmi. One także śpiewały. Wspaniała to postać rodziców, którzy swoje pociechy od najmłodszych lat wychowują w przywiązaniu do wiary.

Wielu chorych, co tu ukrywać, przeżywa niełatwe chwile przebywania w szpitalu. Ktoś jest przed operacją, ktoś inny lęka się o dzień jutrzejszy. Podczas niedzielnej Eucharystii aktualne jak nigdy stały się słowa Jezusa „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja Was pokrzepię” (Mt 11,28). Można rzec, że Maryja w swoje święto wyprosiła u swego Syna, naszego Pana, by na Eucharystii w kaplicy RCO zaśpiewała Schola i śpiewem pieśni "Pan jest mocą swojego ludu" wlała nadzieję w złęknięte serca wiernych, którzy cierpią, którzy potrzebują wsparcia, dla których wiara w Boga jest najlepszym lekarstwem.

Można podziękować Panu, podziękować Maryi, iż serce gospodarza kaplicy - księdza Arkadiusza Dąbrowskiego (SDB) zapragnęło, aby zaprosił Scholę na Eucharystię.

ŚLAWOMIR WOJCIECHWSKI

- WOLONTARIUSZ

CZTERY KAMIENIE

Z okazji odpustu parafialnego przybyło na tę uroczystość parafialną wielu gości. Uroczystości w kościele przewodniczył ks. infułat Stanisław Grunt z Pelplina. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty wystąpienia.

Czczigodni bracia w kapłaństwie, siostry i bracia u Matki Bożej Królowej Męczenników obok Fordońskiej Doliny Śmierci.

Dzisiaj jest nasza parafialna uroczystość odpustowa, inaczej mówiąc to nasze parafialne imieniny w bardzo dużej parafialnej wspólnotcie. To nasz szczególny dzień, kiedy razem z Maryją, Bożą Matką, w taki właśnie czas, zastanawiamy się nad naszą obecnością w życiu parafialnym. Jest to szczególne święto, kiedy w rodzinie, licznej rodzinie, możemy zastanowić się nad naszą obecnością w niej.

Z ogromnym wzruszeniem wspominam, jak 19 lat temu, kiedy wspólnie z księdzem prałatem, proboszczem tej parafii tu przyjechaliliśmy - pod ten nieduży lasek, na rżysko po życie. Wtedy ksiądz Zygmunt w swej skromności zebrał cztery kamienie, jak Prorok w Starym Testamencie i razem odmówiliśmy "Pod Twoją obronę" To tak bardzo utkwiło w mej pamięci.

To był początek tej parafii i tego miejsca. Dzisiaj widzimy jakby finał tego, co się dokonało przed laty. Widzimy w tym wymiarze materialnym i wewnętrznym. Wspaniała świątynia, z bogatym wokół niej otoczeniem, spełniająca wszystkie funkcje nowoczesnej parafii. Widzimy liczne grupy, Stowarzyszenia. Tu jest możliwość obecności i aktywności parafialnej dla tych, którzy właściwie odczytali swe miejsce w parafii. Dzisiaj za to wszystko Matce Bożej Różańcowej szczególnie dziękujemy. (...)

Dziękujemy, że ta Dolina Śmierci stała się doliną życia. Choć nie ma krzyża nad Doliną Śmierci, to jest krzyż obok niej. Krzyż, który mówi o życiu i zmartwychwstaniu. Obok tego krzyża wyrosły następne, parafialne krzyże świętych Ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Jest to pewnie jedyne miejsce w Europie, a może i świecie, gdzie są ci czterej pisarze Bożego Słowa w jednym miejscu zgromadzeni, jako Patronowie parafii.

Dziękujemy za to dzisiaj Matce Bożej i dziękujemy za tak znakomite wyniki, osiągnięte dzięki ogromnej energii ciała i ducha księdza Proboszcza i dzięki temu, że znalazł w Was znakomitych współpracowników. (...)

W ten parafialny odpust trzeba sobie przypomnieć, że jest to miejsce najważniejsze w całej rodzinie - ten właśnie dom, dom zapoczątkowany od skromnej drewnianej betlejemki, po ten wspaniały kościół. To są te nasze dobre czyny, pochowane w każdej cegle, w każdym elemencie budowy, od fun-

damentu, po górę krzyża na kościelnej wieży. Te dobre czyny stały się ciałem waszego pokolenia na przełomie tysiącleci i stuleci. Te dobre czyny to właśnie to, co z sobą zabierzemy na drugi brzeg. Wszystko inne pozostawimy, tylko to, czego nie kradną złodzieje, czego nie zniszczy mól, ani rdza, to będzie naszym bagażem na drugą stronę życia.



Niech będą dzięki tym wszystkim, którzy przez te 19 lat byli czynnymi uczestnikami tego niepowtarzalnego wydarzenia, jakim jest budowa nowej świątyni. To jest fundament, na którym będą żyć i wzrastać do świętości liczne następne pokolenia.



Niech Bogu będą dzięki za to budowanie, które tu miało początek, ale w swej istocie przenosi się na nasze wewnętrzne budowanie. Na budowanie świątyni serca i ducha. Na rodzinę silną Bogiem. My tu jesteśmy jak w każdej świątyni, nauczycielami wiary, kapłanami, którzy się modlą i pa-

sterzami, którzy idą na czele, z przodu. Idą jak Dobry Pasterz, a za nami pójda ci, którzy zawierzą Bożej Prawdzie.

W parafialny odpust trzeba też wzbudzić refleksje i zastanowić się jak my dalej budujemy wspólnotę parafialną, bo to jedyny - mówiąc po sportowemu - „mecz naszego życia”, to Boże igrzysko, w którym nie ma żadnych trybun, ani kibiców, ale my jesteśmy żywymi uczestnikami meczu, który musimy wygrać za każdą godziwą cenę. (...)

To wszystko, co stało się między Nazaretem, a Zesłaniem Ducha Świętego zawarte jest w tajemnicach Różańca Świętego. Tak dobrze go znamy już od dzieciństwa. Znamy technikę tego pacierza, która polega na wymawianiu bardzo konkretnych modlitw. Na wyznaniu wiary - „Wierzę w Boga”, na Modlitwie Pańskiej - „Ojcze nasz”, której autorem jest sam Jezus Chrystus, na modlitwie będącej „Anielskim pozdrowieniem” w Nazarecie, a także wyjętych z Pisma Świętego, słowach świętej Elżbiety. Całość kończy uwielbienie Trójcy Świętej - „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”. To jest technika zewnętrzna różańcowego pacierza.

Jednak główną istotą jest nie odmawianie, ale rozmyślanie. Angażowanie w to całej swojej ludzkiej istoty. Angażujemy nasze własne, a od Boga dane: rozum, wolę i uczucia. To rozważanie ma obejmować wydarzenia, które są w istocie streszczeniem całej Ewangelii i są zachętą do lektury Słowa Bożego. (...)

Różańcowy pacierz jest wielkim wołaniem o czytanie Bożego Słowa, wołaniem, by zawarte tam tajemnice poszerzać, pogłębiać i wyciągać z tego właściwe wnioski. Zauważmy, że wszyscy papieże, od dawnych, po współczesnych, razem z naszym Ojcem Świętym mówią o ważności tej modlitwy. Piszą rozważania, encykliki, listy apostołskie na ten temat. Popatrzymy na naszego papieża umęczonego wiekiem i ogromną pracą, który ma jednak pełno siły i energii, ale zawsze oglądamy go z różańcem w ręku. Zauważmy, że kiedy się spotyka z ludźmi, wierzącymi, czy niewierzącymi, każdemu wciska do ręki różaniec.

Różaniec jest też treścią maryjnych Objawień. Popatrzymy choćby na ostatnie stulecie, od Gietrzwałdu, po Fatimę. Wszędzie jest wołanie Matki Bożej o pokutę i odmawianie Różańca. Ona zawsze woła: Módlcie się Różańcem! Skoro takie są słowa Matki Bożej, która jest naszą wspólną Matką, Pośredniczką łask i Nieustającą Pomocą, która jest naszą Królową Męczenników, to widocznie jest to ogromnie ważne. Ważne, by w tym pacierzu, rozważaniu i medytacji sięgać korzeni wiary i swoją wiarę ciągle odbudowywać i rozbudowywać. Kamień po kamieniu, cegła po cegle, choć nigdy do końca tego nie zdołamy wyczerpać i tej budowy dokończyć. Dokończy się ona na „drugim brzegu życia”. Skoro tak jest, to trzeba

nam z całą uwagą, zwłaszcza teraz, w październiku, ale i w inne miesiące jak najczęściej sięgać po różaniec. Sięgać także i po to, aby, gdy nasz czas się skończy, mieć ręce splecione różańcem.

Różaniec to modlitwa bardzo wymagająca, bo rozważając życie Chrystusa i Matki Bożej mamy w nią wplatać również tajemnicę naszego życia, życia narodowego, parafialnego i rodzinnego, a także swoje własne radości i cierpienia (...). Różaniec to modlitwa wymagająca, bo trzeba umieć z niej odczytać potrzebę dawania świadectwa wiary, wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Trzeba nam dawać tym większe świadectwo wiary, im większa jest anonimowość naszego życia.

W takiej wielkiej wspólnotcie blokowi ludzie bardzo często żyją anonimowo, co nie jest normalne. Człowiek powinien żyć we wspólnotcie, w braterstwie. Człowiek potrzebuje rodziny, sąsiadów, wspólnoty pracy, zabawy, innych grup, wspólnej modlitwy. W rozważaniu Różańca można odczytać naszą odpowiedzialność za nowe pokolenie, dziś tak bardzo zagubione, rozbawione, często rozbite, uzależnione od narkomanii i różnych innych zniewoleń. W tym naszym pacierzu różańcowym ogarnijmy całą naszą liczną rodzinę, by była jeszcze bardziej liczna, żyła Bożym życiem i jeszcze bardziej się w tym pogłębiała. Obejmijmy też, zwłaszcza w tajemnicach bolesnych tych, którzy w tej pobliskiej Dolinie zostali umęczeni, którzy tu to niebo z ziemi po raz ostatni oglądali.

Szczególnie mocno to wspominam, bo sam przeżywałem w tym miejscu, nie tyle wspomnienie tego co było zbrodnią hitlerowską, ale zbrodnią stalinizmu. Tutaj pierwsi studenci z ATR-u chodzili, by się modlić w pierwszą niedzielę listopada, a było to zawsze przed datą 11 listopada, czyli zniesionym kiedyś Świętem Narodowym. Wtedy, w tej Dolinie, nie stały samochody niemieckie, ale stały inne, te z SB, z MO. Tak wtedy się bardzo bali, by przypadkiem w tym miejscu nie został umieszczony krzyż. Pan jednak nam w Swojej łasce pomógł.

Dzisiaj tu jest wiele krzyży, krzyży na świątyniach, krzyży w naszych domach. Tu na miejscu śmierci dokonało się w pełni zmartwychwstanie przez Waszą tu obecność.

Naszą różańcową modlitwą obejmijmy też księdza Prałata, dziś umęczonego już tą ogromną budowlą i schorowanego. Poprośmy, by Pan dał mu jeszcze wiele sił.

On już przyniósł kamień z Góry ośmiu błogosławieństw, by był on kamieniem węgielnym pod budowę kolejnej świątyni, na osiedli Eskulapa, właśnie świątyni pod tym wezwaniem.

W nasz pacierz różańcowy chcemy też umieścić ludzi młodych i dzieci tej rodziny parafialnej, a także tych, którzy przez te 19 lat od nas już odeszli.

Królowo Różańca Świętego, Módl się za nami. Amen

Od redakcji:

Kazanie cytujemy na podstawie nagrania magnetofonowego. Tekst nie jest autoryzowany, wybrał KfAD, foto Mietek.

Sekretarka Bożego Miłosierdzia (1)

NAJGŁĘBSZA TAJEMNICA

Tegoroczna pielgrzymka Ojca Świętego do naszej Ojczyzny wywarła ogromne wrażenie na każdym z nas. Wielkie świadectwo Apostoła, a zarazem Wielkiego Orędownika Bożego Miłosierdzia mobilizuje wszystkich do miłosiernej postawy swojego życia. Dlatego też kierujemy nasz wzrok na Tę, która przez szczególne powołanie stała się Sekretarką najgłębszej tajemnicy Jezusa i proponujemy na łamach naszego parafialnego miesięcznika cykl wspomnień ludzi, którzy pamiętają Świętą oraz tych, których życie odmieniło się przez wstawiennictwo Siostry Faustyny.

Faustyna urodziła się 25 sierpnia 1905 roku jako trzecie z dziesięciorga dzieci Marianny i Stanisława Kowalskich, rolników ze wsi Głogówek w województwie łódzkim. Na chrzcie świętym w kościele parafialnym w Świnkach Warckich otrzymała imię Helena. Do szkoły uczęszczała niecałe 3 lata. Od dzieciństwa odznaczała się umiłowaniem modlitwy, pracowitością, posłuszeństwem i wielką wrażliwością na ludzką biedę.



Jako kilkunastoletnia dziewczyna opuściła rodzinny dom, by na służbie u zamożnych rodzin w Aleksandrowie Łódzkim, Łodzi i Ostrówku k. Warszawy zarobić na własne utrzymanie i pomóc rodzicom.

Głos powołania odczuwała od najmłodszych lat, ale wobec braku zgody rodziców na wstąpienie do klasztoru, próbowała go w sobie zagłuszyć. Przynaglona jednak wizją cierpiącego Chrystusa, wyjechała do Warszawy i tam 1 sierpnia 1925 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Wcześniej pukała do drzwi kilku innych klasztorów, lecz nigdzie nie chciano jej przyjąć, ponieważ nie posiadała pieniędzy na posag, jakie wносиły kandydatki na zakonnice. Do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przyjęto ją dopiero po rocznym okresie próbnym. W klasztorze, s. Maria Faustyna, przeżyła 13 lat. Skrupulatnie wypełniała swe obowiązki, pełniąc funkcje kucharki, ogrodniczki i furtianki w wielu domach Zgromadzenia, najdłużej w Krakowie, Wilnie i Płocku.

Na zewnątrz nic nie zdradzało jej niezwykle

bogatego życia duchowego. Gorliwie pracowała, wiernie zachowywała reguły zakonne, była skupiona, milcząca, a przy tym naturalna, pełna życzliwej i bezinteresownej miłości. Jej zakonne życie, na pozór bardzo zwyczajne, monotonne i szare, kryło w sobie niezwykłą głębię życia mistycznego. Została obdarzona wieloma nadzwyczajnymi łaskami, między innymi darem kontemplacji, ukrytych stygmatów, bilokacji, czytania w duszach ludzkich, prorocтва, poznawania tajemnic serc czy niezwykle rzadko spotykanym darem mistycznych zrękoŃin i zaślubin, osiągając szczyty zjednoczenia z Bogiem na ziemi.

W "Dzienniczku" prowadzonym na życzenie Pana Jezusa oraz spowiedników pod datą 22 lutego 1931 roku Siostra Faustyna napisała, że w swej celi w Płocku zobaczyła Jezusa ubranego w białą szatę. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały (Dz. 47).

W "Dzienniczku" wiernie zanotowała wszystkie słowa Pana Jezusa, a także opisała zetknięcia swej duszy z Bogiem. Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej - mówił do niej Jezus - twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci daję poznać o Moim miłosierdziu, dla pożytku dusz, które czytając te pisma doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie (Dz. 1693). To dzieło w sposób niezwykle przybliży tajemnicę miłosierdzia Bożego. Zachwyca wszystkich, a przed naukowcami odkrywa dodatkowe źródło badań teologicznych.

Siostra Faustyna, wyniszczona gruźlicą płuc i przewodem pokarmowym, odeszła w cierpieniu w Krakowie 5 października 1938 roku, mając zaledwie 33 lata. O jej życiu duchowym wiedzieli jedynie spowiednicy, matka przełożona i biskup wileński. Sława świętości jej życia rosła wraz z rozszerzaniem się nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i w miarę łask wyprasanych przez jej wstawiennictwo. W latach 1965-67 w Krakowie przeprowadzono proces informacyjny dotyczący heroiczności jej życia, a w 1968 roku w Rzymie rozpoczęto proces beatyfikacyjny, który ukończono w grudniu 1992 roku. Dnia 18 kwietnia 1993 roku Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał aktu jej beatyfikacji, a 30 kwietnia 2000 roku została kanonizowana. Jej relikwie spoczywają w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach.

Dzięki kanonizacji Siostry Faustyny niezwykle szybko rozszerza się kult Miłosierdzia Bożego, którego sanktuaria znajdują się nie tylko w Europie, ale także w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Australii i krajach azjatyckich. Obrazki Jezusa Miłosierdnego z napisem "Jezu, ufam Tobie" znane są m.in. w Chinach, na Filipinach, w Nowej Gwinei, Indiach oraz Afryce. "Dzienniczek" nieznaney do niedawna polskiej zakonnicy został wydany w kilkunastu językach, a koronkę do Miłosierdzia Bożego odmawiają wierni rozsiani po całym świecie. Święta Siostra Faustyna Kowalska zaliczana jest obecnie przez teologów do grona największych mistyków Kościoła.

KS. DARIUSZ WESOLEK, FOTO MIETEK

Od redakcji: Obraz św. Faustyny wiszący w kaplicy namalował nasz parafianin Andrzej Łapiński.

REKLAMA NIEBA

Chcąc, czy nie chcąc - wszyscy oglądamy reklamy, które pokazują kolorowy, bajeczny świat uśmiechniętych ludzi. Chętnie oglądamy reklamy, bo one pozwalają zapomnieć chociaż na chwilę o trudach życia, wymaganiach jakie stawia życie przed człowiekiem. Dorosli nie są tak łatwowierni jak dzieci, ale często wierzą w to co widzą. Oddają się marzeniom, żeby mieć to, czy tamto, piękne, nowoczesne. Nie zamierzam wyliczać wszystkiego, co się reklamuje, bo reklamuje się prawie wszystko.

Jezus też robi reklamę, reklamę nieba. *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. (Mt 5, 1-11).* Ale wychodzi na to, że w ogóle nie zna się na reklamie. W porównaniu do reklam, które można zobaczyć na wielkich plakatach albo w telewizji, robi to dość nieudolnie. Zaprasza nas na Górę Błogosławieństw i słyszymy Jego słowa- mowy, że szczęśliwi, błogosławieni, to ludzie ubodzy w duchu, ci którzy się smućą, to ludzie pragnący sprawiedliwości, którzy nie potrafią przejść obojętnie wobec krzywdy wyrządzonej innym. To ludzie miłosierni, którzy nie tylko litościwym słowem, ale hojną ręką rozdają chleb dobra, to wszyscy czystego serca, w którym nie ma zawiści.

Pan Jezus wystawia nas na ciężką próbę, zamiast nas jakoś zachęcić, jeszcze bardziej zniechęca. Mówi zupełnie inaczej niż w reklamach. Nie koloryzuje, nie obiecuje łatwych sukcesów, nie próbuje sprzedać swojego towaru w ładnym opakowaniu. A jednak jest w tym coś, co pociąga człowieka, życie tylu ludzi świętych. Tych, którzy uwierzyli, którzy podeszli do życia z roztropnym sercem. Mowa jest o tych, którzy zakończyli już swoje ziemskie bytowanie i osiągnęli świętość.

A co z tymi o sercach nieroztropnych. To ci wszyscy współcześni tego świata, zapatrzeni w swoje codzienne sprawy, że o tej perspektywie zdają się zapominać. Temat świętości wydaje się być mało atrakcyjny, bo oderwany od codziennego życia. Dla wielu to relikw przeszłości, średniowieczny ideał życia zakonnego. Bardzo często uważamy i domagamy się tego, aby świętymi byli inni, ale nigdy my sami. Do siebie tego nie odnosimy. Obracając się w tym kołowym życiu gotowi jesteśmy przyznać rację światu, który podając swoją definicję świętości czyli szczęścia zdaje się mówić: szczęśliwi bogaci, którzy urządzili sobie życie, szczęśliwi twardzi, bezwzględni, szczęśliwi ci, którzy potrafią prze-

pychając się łokciami torować sobie drogę. Szczęśliwi, którzy używają przyjemności świata i życia, szczęśliwi syci, zadowoleni z siebie. Szczęśliwi, którzy potrafią głośno krzyknąć i zagłuszyć krzykiem innych. Oto fałszywy program szczęścia, którym coraz częściej zachwycają się ludzie. W dniu dzisiejszym stawiamy pytanie dlaczego tak się dzieje? Chyba dlatego, że dla wielu ludzi świętość wydaje się rzeczą niemożliwą. Wielu ludzi boi się po prostu tego słowa, gdyż widzi w nim rezygnację z wielu przyjemności, z wielu błasków, jakimi hojnie obdarowuje świat.

Świętymi mamy zostać wszyscy. Pomyślmy o tym. Pomyślmy poważnie o uświęceniu własnej duszy. Wtedy uroczystości Wszystkich Świętych będzie równie naszym świętem, świętem wszystkich Polaków.



W modlitewnej zadumie nad świętością człowieka nie mogło zabraknąć spotkania tych dwóch światów. Świata żywych i świata zmarłych. Tu przecież jest druga część nas samych. Tu jest dom, w którym wielu oczekuje zmartwychwstania, a to oczekiwanie kiedyś stanie się naszym udziałem. Dzień 1 listopada jest uroczystością połączoną z nawiedzeniem cmentarza i to już wystarczy, aby naszą zadumę ograniczyć w czasie. Bo każdy krok mądrego człowieka po cmentarnej ziemi jest już kazaniem. Ziemia ta, mówi o kruchości i krótkości naszego życia, mówi o wartości cierpienia, które często poprzedziło odejście bliskich z tej ziemi, mówi o tajemnicy śmierci i bólu rozstania. Trzeba nam tylko otworzyć serce, aby usłyszeć prawdę, którą kryje każdy cmentarz i każda mogiła. W tym listopadowym dniu jak nigdy w roku ożywają cmentarze. Przedziwny paradoks. Nie ma żadnych fajerwerków, zawodów, występów współczesnych idoli W tym dniu przy grobie spotyka się cała rodzina. Tutaj człowiek odkrywa prawdę o sobie.

Sięgamy pamięcią do tych, którzy już odeszli do wieczności. Wspominamy zmarłych, których twarze zdążyły się już mocno zatrzeć w pamięci, także tych, na których mogiłach nie zwiędły jeszcze wieńce położone w dniu pogrzebu. Dla nich zakończył się już pewien etap życia, zakończyli już swoje ziemskie pielgrzymowanie. Kiedy w tych dniach będziemy odwiedzali cmentarze, warto pochylić się nad grobem najbogatszego człowieka, najpiękniejszej kobiety, ująć w rękę łopatę i rozgarnąć czarną ziemię. Warto chociaż na chwilę oczami swojego serca spróbować kopać, aby przekonać się, co z doczesnych wartości nasi bliscy zabrali ze sobą. To właśnie nasi zmarli zdają się nam przypominać: "Planuj tak jakbyś miał żyć wiecznie, a żyj tak jakbyś miał umrzeć dziś".

Pochylając się nad mogiłami naszych bliskich pytamy o sens śmierci i szukamy odpowiedzi w Chrystusie. Pytanie o sens śmierci jest pytaniem o sens życia. Człowiek, istota z natury twórcza, zapracowana, często dopiero u kresu życia uświadamia sobie, że wszystkie jego zabiegi i poczynania zmierzały do nikąd, ale może na taką refleksję nie starczy już czasu, bo odejdziemy ze świata nagle i niespodziewanie. Dlatego potrzeba nam głębszego spojrzenia na nasze życie, powinniśmy uwzględnić w naszym postępowaniu nadprzyrodzoną perspektywę, tę o której przypomina św. Jan Apostoł: *Umiłowani, obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim jaki jest. (1J 3,2).*

Jest tylko jeden grób na świecie, z którego wyszedł umarły i nadal żyje. Od tamtej pory stał się miejscem, gdzie przed ludźmi, których dni ziemskiego pielgrzymowania się już zakończyły, otworzyła się przyszłość. Chrystus zmartwychwstając pokonał w śmierci to, co śmiertelne. Odsłonił, że życie ludzkie się nie kończy tylko zmienia. Od czasu poranka wielkanocnego śmierć pozostaje nadal tajemnicą, lecz jest to tajemnica miłości i życia w Bogu. Właśnie w Nim, który objawia, że po tym ziemskim życiu, trwa inne życie odnajdujemy wszystkich, którzy odeszli, wyprzedzili nas w drodze do tego nowego domu ze znakiem wiary.

W tych listopadowych dniach pomyślmy i o naszej świętości, o tym że jesteśmy w drodze do nieba. W tym czasie Jezus Chrystus stawia przed nami wielki ideał z Góry błogosławieństw, wzór i doskonałość, które prowadzą do Królestwa Bożego, do społeczności świętych. Może tego ideału nigdy nie zdołamy osiągnąć, ale musimy próbować zbliżyć się do niego.

Boiemy mieć ideał, to wiedzieć, po co się żyje. Chrześcijanin umiera nie tylko tego dnia, gdy odprowadzają go na cmentarz, ale umiera kiedy zaczyna wątpić w swoje ideały, kiedy zapomina po co żyje i dla Kogo. Prośmy, abyśmy swoim życiem mogli zasłużyć na spełnienie się Jezusowej obietnicy: "Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie" (Mt 5,12).

KS. EDWARD WASILEWSKI, FOTO MIETEK

GDYBY TO BYŁ OSTATNI

Każdorazowo idąc na cmentarz tak bardzo wyraźnie powraca myśl, że i dla mnie przeznaczone jest podobne miejsce. Nie wiem gdzie, nie wiem kiedy, ale jest to nieuniknione, jest to pewne. Chociaż moim życzeniem, tak jak większości z nas, jest dożyć z godnością podeszłego wieku, zdaję sobie w pełni sprawę, że każdy dzień życia może być moim ostatnim. Idąc tropem tych myśli, gdybym rano stwierdził - budząc się ze snu, że pozostał mi tylko ten jeden dzień życia, właśnie dzisiaj, ostatni - co bym wtedy robił?

Nie wiem, bo przecież zdaję sobie sprawę, że w tym momencie dotykam czegoś, co trzeba nazwać tajemnicą życia. Myśląc po chrześcijańsku, a i tak po ludzku, to pewnie zastanowiłbym się, z kim chciałbym się w tym dniu spotkać, z kim życzyłbym sobie go przeżyć ... Może powiedziałbym wszystkim jak wiele dla mnie znaczą, ile dobrego im zawdzięczam, ile się od nich nauczyłem, jak bardzo ich kocham. Pewnie chciałbym powiedzieć wielu bliskim, znajomym, słowa, które przetrwają śmierć i pozostaną na zawsze żywe.

W tym dniu ostatnim chciałbym jeszcze wiele spraw załatwić, bo przecież nie wszystko co dotąd zaplanowane zostało wykonane. Zapewne chciałbym kogoś przeprosić, powiedzieć, że żałuję, przepraszam, że doszło między nami do nieporozumień. Dziś widzę to inaczej, a chcę w spokoju odejść z tego świata. Może jeszcze chciałbym do kogoś zadzwonić, do kogoś napisać?

Tak myśląc o ostatnim dniu mego życia dochodzę do przekonania, że oddałbym się do dyspozycji Boga. Ogarniając jednym spojrzeniem moje życie od dzieciństwa do teraźniejszości wiem, że musiałbym za wszystko co przeżyłem Bogu gorąco podziękować: "Dziękuję za dobrych ludzi, których spotkałem na swej drodze, dziękuję za chwile szczęścia i radości, ale i za wszystkie krzyże i cierpienia, których sens być może był kiedyś trudny do zrozumienia".

Ostatni dzień dobiegałby szybko końca. Śmierć zwalnia od napięć i lęków, że jeszcze czegoś nie wypełniłem. Nie ma już czasu. Wszystko już w rękach Boga. Wszystko należy do Niego i ja także do Niego należę. Bóg u schyłku tego dnia zwalnia mnie od wszystkiego, a ja cieszę się, że On podarował mi tyle czasu, tyle dni życia. Jego Miłosierdzie zakrywa moje grzechy, błędy, niedoskonałości, więc biorę całe moje dotychczasowe życie w dłonie i Jemu oddaję. Ufam, że On przyjmie je takie, jakie ono jest, i uzupełni tym, czego w nim brakowało. Wiem przecież, że byłem i jestem kochany przez Boga, a to klucz do poznania całego mego życia i sensu istnienia.

Powtórzyłbym za św. Pawłem: "Nie mam sprawiedliwości własnej, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną od Chrystusa, opartą na wierze" (Flp 3,9) Pamiętam, że w obliczu śmierci muszę patrzeć na wszystko przez światło wieczności, a ona jest nieunikniona. To jest sposób pożegnania tego świata idealny.

A jaka jest rzeczywistość? Żyjemy, podejmujemy wyzwania i odkrywamy nasze powołania. Planujemy przyszłość, następne dni, miesiące, lata. I jest to dobre - tak przecież trzeba. Obyśmy tylko odczytali w naszych planach Boże plany i wzajemnie je połączyli. Planujmy naszą przyszłość tak, jakbyśmy mieli żyć wiecznie, ale żyjmy na co dzień tak, jak byśmy mieli umrzeć dziś. Myślmy, że może to być ten nasz dzień ostatni, a za nim już

tylko wieczność, która winna podnosić nas na duchu, podczas gdy wszystko co ziemskie rozplywa się i znika. Nie dajmy się zaskoczyć, bo nie wiemy kiedy przyjdzie kres, a jaki on będzie, zależy tylko od nas samych,

Niech nam wystarczy tylko Bóg. Ku Niemu otwieramy nasze serca i za Nim jedynym niech tęsknią nasze dusze. Tylko w ten sposób poznamy, czym jest z pozoru prosta, ale jednak trudna tajemnica naszego życia i w ten sposób zmartwychwstaniemy do szczęśliwości wiecznej, a unikniemy zmartwychwstania do zatracenia.

Ale czy o tym zawsze pamiętamy?

KFAD

Nasze dni

ŻYC WIECZNIE

Planuj tak, jakbyś miał żyć wiecznie. Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp pozostawały po tobie.

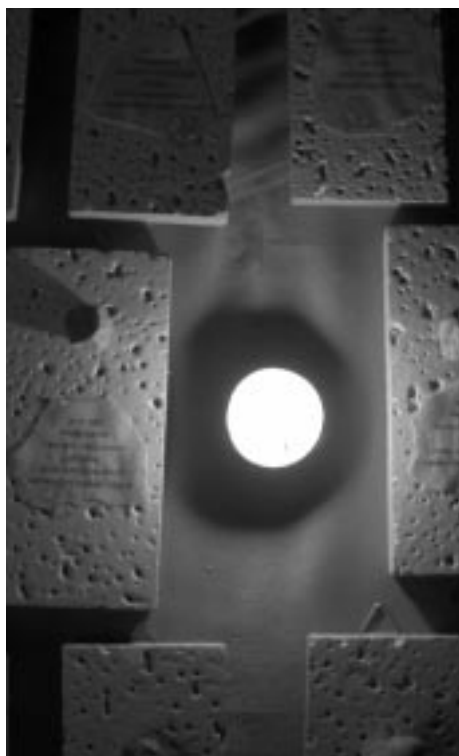
Te dwie myśli wypełniają się ogromną wartością, gdy znajdą swoje zarzewie w przykazaniach Bożych i potrafią przeobrazić się w ogromny żar umysłów rodzących wielkie czyny. Wielkość tych myśli i ich wartość szaco-

Planuj tak, jakbyś miał żyć wiecznie, a więc, planując nie myśl wyłącznie o dobrach materialnych. One z pewnością przemijają tak, jak przemijały ogromne kultury starożytności. Pozostały po nich tajemnicze ruiny lub zostały stracone w otchłań zapomnienia. Dzisiaj po tych śladach możemy tylko odgadywać jak żyli i kim byli ci, którzy je tworzyli. Najcenniejsze, co po sobie zostawili, to zapisane różnymi technikami myśli, które udało się odczytać. Pozostała, po tych pozornie wiecznych potęgach, myśl niczym ślady stóp, które pozostawili po sobie.

Planowanie i droga przez nasze życie dotyczy teraźniejszości, wykracza w naszą przyszłość, ale przecież po to, by przenieść nas w przeszłość. Nasze plany i ślady powinny zostać wśród najbliższych, w rozumieniu nie tylko własnej rodziny, ale i całej społeczności, która nas otacza.

Najtrwalsze ślady pozostawiają ci, którzy bezinteresownie potrafią dawać z siebie to, co najlepsze innym. Oni planują tak, jakby mieli żyć wiecznie, nawet nie myśląc o tym. Takie ślady pozostawiają rodzice swym dzieciom, kapłani swym wiernym, nauczyciele swym uczniom, społecznicy. Można by przytaczać ogromną ilość tych przykładów, a miarą ich trwałości jest czas, na jaki pozostaną w naszej pamięci. Dlatego takie ważne jest, by każdy plan wzmocniony był modlitwą. Myśl, bowiem, zrodzona z niej, daje nam gwarancję wybrania takiego zamierzenia, by ślad jego przetrwał. Nic, bowiem, co pochodzi od Stwórcy, nie może być nietrwałe i ulotne. Planujmy tak, jakbyśmy mieli żyć wiecznie, stawiajmy śmiało kroki, kierując się w zawitych ścieżkach życia przykazaniami Bożymi niczym drogowskazami, a nie pobłądzimy aż do końca. Wtedy nasze odcisnięte ślady stóp pozostaną po nas, a sprawi to Jego miłość.

MAREK, FOTO MIETEK



wana jest nie tym, że dotyczy tylko wybranych, ale każdego z nas. Bo każdy z nas, z woli i niezmierniej miłości Boga został obdarowany życiem wiecznym. Ta Jego miłość została wyrażona na kamiennych tablicach, by nasze uczynki nie pozostawiały śladów nijakich, rozmywanych byle jakim deszczem, czy zasypywanych piaskiem.

W niedzielę 10 listopada 2002 roku liczono wiernych przybywających do kościoła na Mszę św. Na około 17.000 parafian przyszło do kościoła 5.624 osób (w tym 2347 mężczyzn i 3277 kobiet). Do Komunii św. przystąpiło 2010 osób (w tym 662 mężczyzn i 1348 kobiet). Liczenie obejmuje również sobotnią Mszę św. o godz. 18.30.



Przysz

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ

BOLEŚĆ MARYI

Już od pierwszych lat chrześcijaństwa zdawano sobie sprawę z współcierpienia Maryi razem z Jej Synem, Jezusem Chrystusem. Ta tajemnica współcierpienia duchowego Matki Jezusa towarzyszyła również świadkom tych wydarzeń i ludziom, często stykającym się osobiście z Maryją, czyli Apostołom. Oni przecież widzieli i przeżywali boleśnie razem z Nią ostatnie chwile ziemskiego życia swego Mistrza. To rozmyślanie i kontemplacja tych wydarzeń uświadomiło chrześcijaństwu fakt, że Maryja, przez Swoje współcierpienie z Odkupicielem na Golgocie stała się Współodkupicielką świata.

Matka Boża Bolesna niejako unaocznia nam nieodzowność cierpienia w naszym, ludzkim życiu. Wiemy przecież, że radość i cierpienie są tak jak narodziny i śmierć wpisane w nasze życie. Tak rzeczywiście było i w życiu Maryi, życiu Jezusa i całej Rodziny Świętej.

INNE CIERPIENIA

Współcierpienie Matki Bożej na Drodze Krzyżowej, na Golgocie było ukoronowaniem całej tajemnicy zbawienia świata i udziału w tym Maryi. Co do tego zapewne nikt nie ma wątpliwości. Obserwując, a raczej rozmyślając nad życiem Maryi Kościół doszedł, i słusznie, do wniosku, że tych momentów bolesnych było znacznie więcej. W ciągu wieków ukształtował się kult Maryi Bolesnej. Czytając Pismo Święte widzimy, ile już musiała znieść Maryja niepokoju i głębokiej troski, nim to Dziecię się narodziło. Najpierw niepewność, co do poczynąń Józefa, który jak wiemy chciał Ją oddać. Kolejne bolesne przeżycie to gorzka i upokorzenie, gdy nie chciało ich nigdzie przyjąć w Betlejem.

Wiele niepokoju i trwogi musiała przynieść Maryi ucieczka z nieznanym, ucieczka do Egiptu, aby tam uchronić życie Syna Bożego. Podczas ofiarowania w świątyni jerozolimskiej Symeon nie pozostawił żadnych wątpliwości, że wiele będzie musiała wycierpieć mówiąc prorocze słowa: "A Twoją duszę przeniknie miecz" (Łk. 1,38)

KULT BOLESNEJ MATKI W KOŚCIELE

Jak wspominałem, przekonanie o współcierpieniu i współuczestnictwie Matki w Męce Syna znane było od zarania chrześcijaństwa, a późniejsze wieki przyczyniły się do rozkwitu tego kultu. Na szerszą skalę wspomnienie cierpienia Najświętszej Maryi Panny zaczęło obchodzić w średniowieczu jako uroczystość Współcierpienia Maryi, Przebicia Serca (na podstawie przywileju Stolicy Apostolskiej danemu Zakonowi Sług Najświętszej Maryi Panny, zwanego Zakonem Serwitów). Mimo, że dotyczyło to tylko ich zakonu, to jednak zaowocowało rozkwitem sztuki, kiedy to Matkę Bolesną przedstawiano na obrazach z sercem przebitym mieczem. Nawiązywało to do słów Symeona podczas Ofiarowania. Z biegiem czasu wyodrębniono kult Siedmiu Boleści Matki Bożej, a święto zaczęło obchodzić w dniu 15 września. Do tych Siedmiu Boleści należą:

- Ucieczka Rodziny Świętej do Egiptu
- Ofiarowanie w świątyni i przepowiednia Symeona
- Zagubienie 12 letniego Jezusa i odnalezienie Go w świątyni
- Spotkanie Matki z Synem na Drodze Krzyżowej
- Współcierpienie z konającym Synem na Golgocie
- Złożenie ciała Syna po zdjęciu z krzyża na kolanach Matki
- Złożenie Jezusa do grobu.



Papież Pius VII po zwolnieniu go z niewoli napoleońskiej polecił w 1814 roku obchodzić święto Matki Bożej Bolesnej w całym Kościele, a papież Pius X ustanowił datę tak, jak mieli to Serwici, 15 września. Tę datę potwierdził papież Paweł VI w ramach ogólnej reformy posoborowej ustanawiając wspomnienie obowiązkowe.

KULT MATKI BOLESNEJ W POLSCE

Kult Matki Bożej Bolesnej w naszym kraju sięga końca XIII wieku, a rozwijał się mocno

od XIV wieku. Z tym kultem wiąże się w Polsce istnienie wielu pobożnych bractw, do których oprócz szerokich mas ludu Bożego należeli królowie, biskupi i możnowładcy. Bractwa te szerzyły dzieła miłosierdzia. Powstawały wtedy liczne wydawnictwa na ten temat, jak kazania, rozmyślania, modlitewniki i rozważania o Męce Pańskiej i Boleściach Jego Matki.

W okresie baroku powstawało u nas wiele Kalwarii wzorowanych na jerozolimskiej, na których rozważano Mękę Pańską i Matki. Klasycznym przykładem jest Kalwaria Zebrzydowska, gdzie od pierwszych lat XVII wieku niemal równolegle odprawia się Chrystusową Drogę Krzyżową i Drogę Współcierpienia Matki Jezusowej.

Inne sanktuaria tego typu, zwane sanktuariami Siedmiu Boleści Smętnej Dobrodziejki znajdują się u Franciszkanów w Krakowie, czy u Benedyktynów w Staniątkach koło Krakowa, oraz u Franciszkanek, Służebnic Krzyża w Warszawie. Bardzo pięknie wyrażony jest patos cierpienia Matki Bożej w sanktuarium staniąteckim, gdzie Matka Boża przeszła jest siedmioma mieczami obrazującymi Jej siedem wspomnianych boleści.

ZNACZENIE WSPOMNIENIA MATKI BOLESNEJ DZIŚ

Święto upamiętniające boleść Matki Bożej pozwala nam zrozumieć sens cierpienia dzisiejszego człowieka wpisanego przez Boga w jego życie. Modlitwy i liturgia tego dnia pozwala lepiej zrozumieć i wnikać w sens Męki Chrystusa, pełniej zrozumieć tajemnicę Odkupienia, a także lepiej, bardziej czytelnie zrozumieć i rozważać najpiękniejszą i najbardziej polecaną przez samą Maryję modlitwę, jaką jest Różaniec Święty

I jeszcze jedna dygresja. Tak często mówimy krytycznie o czymś, "od siedmiu boleści". To święto tłumaczy nam sens tych słów, więc nie używajmy tego określenia w niepożądanych sprawach.

KFAD, FOTO MIETEK

Materiały źródłowe:

Radość narodzenia i boleść cierpienia w życiu Bożej Matki - ks. Marian Plewa Wydanie: Centrala Krajowa "CARITAS" Kraków 1948 rok

DZIEŃ PAPIESKI

- WYSTAWY

W jednym z holi "Łucznicki" można było spotkać anioły, aniołki, aniołeczki: ze szkła, drewna, w obrazach, rysunkach i grafikach artystów plastyków oraz pracach dzieci i młodzieży. Prawdziwie anielską twórczość ze szkła artystycznego zaprezentowali Katarzyna i Adam Łożykowscy z Inowrocławia. Ich prace można było podziwiać w profesjonalnej ekspozycji, którą zaaranżowali sami autorzy.

Ciekawą galerię grafik z cyklu "Anioł na każdy dzień roku" pokazał Jacek Soliński z Bydgoszczy. Natomiast odmienną wizję aniołów przedstawił w fotografii artystycznej Da-

riusz Żejmo z Torunia. Wszyscy artyści przekazali po jednej pracy na licytację, z której dochód został przeznaczony na budowę Domu Jubileuszowego.

Ponadto na sztalugach można było podziwiać najpiękniejsze prace plastyczne dzieci i młodzieży z konkursów: "Ojciec Święty Jan Paweł II darem Bożej Miłości" i "Anioł i ja" zorganizowanych przez CKK "Wiatrak", a także wystawę zdjęć nadesłanych na konkurs fotograficzny "Moje spotkanie z Ojcem Świętym". Uroczyste wręczenie nagród odbyło się na scenie. Nie przyznano I miejsca, natomiast II miejsce zajęła Ewa Krajnik z Brodnicy, a wyróżnienia otrzymali: Maciej Syka z Bydgoszczy i Agnieszka Krzemińska z Inowrocławia.

MH

BŁOGOSŁAWIENI

W dniach od 14 do 16 października br. nauki rekolacyjne dla studentów i dorosłych parafian prowadził ks. Stanisław Orzechowski, duszpasterz Akademicki z Wrocławia, z wykształcenia technik budowlany o specjalności wod-kan.

Podczas I roku pobytu w seminarium zachorował na gruźlicę. Wyleczony zdumiewająco szybko, mógł wrócić by przygotowywać się do stanu kapłańskiego. Od tamtego czasu uzdrowienia, pielgrzymuje co roku do Maryi. Obecnie, mimo operacji strun głosowych, może nadal mówić i prowadzić rekolacje. Jest świadkiem wiary w miłosierdzie Bóże.

Z nauk dla dorosłych przytaczamy, kilkadziesiąt wybranych myśli rekolacyjnych.

Nasz katolicyzm jest obciążony pewnym doryzmem. Naród polski jest specjalistą w jęczeniu. Nie wiem czy nie powinniśmy trochę podnosić się z tego cierpienia i jęczenia. Jest przed nami Chrystus szczęśliwy i za Niego mamy być odpowiedzialni.

Wolność – szczególny dar Boga i Chrystusa. Z pomysłu Pana Boga jesteśmy istotami wolnymi. Im dłużej żyję, tym bardziej się zdumiewam, patrząc na ogromny szacunek Pana Boga w tym właśnie aspekcie. Jezus się spodziewa, że nie tylko Go poznasz, ale i pokochasz.

Wolność – Boski dar, wiąże się z tym, że jesteśmy odrębnymi osobami, każda pod namiotem pewnej intymności. Gdy ktoś chce wejść, napotyka na zamknięty zamek, który trzeba mu otworzyć. Wolność człowieka polega na pewnej nietykalności. Jestem wolny, dlatego nie powinienem wobec mnie używać przemocy – żadnej. Nie tykaj mnie jak ci nie pozwalam, jestem odrębny. I stąd odniósłbym tę nietykalność do nietykalności ciała, nietykalności psychiki, nietykalności ducha.

Co to znaczy nietykalność ciała?

Zróbmy sobie rachunek sumienia, czy nie mamy w swojej historii życia gwałtu na ciele, psychice, czy duchu, bo trzeba by to jakoś wyleczyć. Kiedy mówię o gwałcie cielesnym to nie mam na myśli tylko VI przykazania. Człowieka wolno dotknąć tylko wtedy, gdy ma się jego pozwolenie. Cenię sobie moją odrębność i nietykalność. Bardzo głęboko współczuję tym, którzy przeżyli na sobie ciężkie gwałty cielesne, przemoc jakąkolwiek, skrzywdzenie. Rozumiem, że to może być bardzo długo bolesne.

Nietykalność psychiczna

Nadużywa się jej przez tzw. pranie mózgu. Polega na prostej metodzie wielokrotnego powtarzania komuś tego samego.

Nietykalność ducha

Proszę nikogo nie nawracać na siłę. Jeśli ktoś interesuje się moją wiarą to mu powiem. Ale obowiązuje szacunek w imię odrębności duchowej. Jest przemoc również w drugą stronę, że ktoś wstydi się powiesić krzyż nad swoim biurkiem, wyjąć Pismo Święte, bo ktoś ocenia to uśmieszkiem, że to np. „kościółkowa dziewczyna”. To jest nieetyczne.

Będąc wolnymi, młodymi ludźmi możecie wybrać Chrystusa. Oczywiście są konsekwencje takiego wyboru.

Chrystus staje przed nami i przedstawia się jako zmartwychwstały, zwycięski i szczęśliwy. Mówi: Wykonało się. A więc wszystko co było wolą Ojca, wykonał. Przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał pojednania. Życie szczęśliwe to życie sensowne.

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

W ubóstwie nie chodzi o brak pieniędzy, lecz o brak przywiązania do nich. W tym utrzymywaniu serca wolnego chodzi o to aby się nie przysypało, nie przywiązać łańcuchem do czegoś, do czego nie warto się przywiązywać.

Sztuka pożegnania. Sztuka, której trzeba się uczyć od dziecka.. Najtrudniejsze są pożegnania z ludźmi. Jeśli rodzice zapomną o starym przykazaniu: Opuści ojca i matkę..., to czasem matka zmusza córkę, aby przysięgła, że jej nigdy nie opuści. Nie wolno żądać takiej przysięgi, to jest naganne. Na każdym kroku jest potrzebna umiejętność pożegnań i niezależność serca. W małżeństwie po Bogu „idzie” żona, dla żony po Bogu „idzie” mąż. Dla męża opuszcza ojca i matkę, a nigdy odwrotnie. Lata upływają i trzeba się żegnać z różnymi rzeczami. Kiedy się umie żegnać z kulturą i humorem, to lekko przechodzi się na drugą stronę.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Czy można być szczęśliwym, smucąc się lub płacząc? Tak. Ojcowie Kościoła wyjaśniają o jaki smutek chodzi. Gdy człowiek potrafi zapłakać nad swoim grzechem. To jest błogosławiony smutek. Jest wskazówka co do błogosławionego płaczu przy VIII stacji Drogi Krzyżowej, gdy Chrystus wypowiada słowa: „Nie płaczcie nade Mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi.” Nie płaczcie nad skutkiem lecz nad przyczyną, nad grzechem ich, płaczących i grzechem wszystkich ludzi. To ważny akcent przy przygotowywaniu się do spowiedzi. To bardzo ważne, spojrzeć na Chrystusa ukrzyżowanego i ubiczowanego. To nie są tylko obrazy, lecz brutalna rzeczywistość przyjęcia przez Chrystusa na siebie naszych grzechów i wtedy przed Chrystusem robi się głupio i przykro. Przykro i gorzko. Kocham Jezusa. Trudno to znieść, ale On jest miłosierny. Jezus mówi, że taki smutek w radość się zamieni. Matka ks. Jerzego Popiełuszki już teraz trochę się uśmiecha, bo za pośrednictwem Chrystusa widzi ile dobrego stało się przez świadectwo jej syna. O tym też trzeba pamiętać. Zawsze kiedy szczerze żałuję za swoje grzechy, to smutek mój po spowiedzi zamienia się w radość.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą

Szczęście ludzi świętych polega na uszczęśliwiającym widzeniu Boga. Człowieka zanieczyszcza przekleństwo, mściwe myśli. Świę-

ty Jan od Krzyża: Czego nie powinno być w sercu aby było czyste? Dzisiaj powiedzielibyśmy: negatywnych uczuć, złych emocji. Stąd pilnować trzeba serca. Nieraz się przekonałem, że to nie jest proste i łatwe. Czasem irytacje i emocje zdarzają się o byle co, gdy człowiek się do jakiegoś „duperelka” przywiąże. Pilnować trzeba serca, aby nie wpuszczać negatywnych emocji, bo to zanieczyszcza człowieka i całe środowisko.

Święty Jan od Krzyża mówi: Wolny człowiek, czysty, jest wolny od namiętności. Jeśli nie panujesz nad namiętnością to powstają szkody:

- niepokój, wieczne latanie, tu źle, tam nie usiedzi,
- zamęt,
- brud,
- ślepota duchowa,

to wg św. Jana skutki nie pilnowania serca, by było wolne od złych namiętności.

Oglądanie Pana Boga

Tu na ziemi możemy oglądać jakby w zwierciadle, ale też obowiązuje czystość serca.

Proszę sobie czasem usiąść przed Bogiem, pomyśleć o swoim życiu, zobaczyć te właśnie momenty, w których Pan Bóg wkroczył w nasze życie lub posyłał swego anioła. To trzeba widzieć, ten palec Boży, pomoc Bożą. Pan Bóg jest dyskretny ale skuteczny. Trzeba widzieć tę radość i dziękować Bogu. Jako Polak widzę opiekę Bożą nad naszym narodem: Ojciec Święty, Prymas, zamach na Papieża się nie udał. Ktoś się nami opiekuje i na naszych krzywych liniach nas wyprowadza. Czyste serca to uczucie miłości, którym człowiek ogarnia całe stworzenie, nie wyłączając drzew, kwiatów, zwierząt i człowieka. Najlepszym przygotowaniem do małżeństwa jest zachowanie czystości serca. Dzisiaj się bardzo dużo spryskiwało aby tę czystość zniszczyć. Przyszło bardzo dużo wręcz kretyńskich obyczajów, nie mówiłbym, gdyby to były pojedyncze przypadki np. wieczór kawalerski czy panieński. Pilnujmy obyczajów zdrowych i mądrych.

Życzę Wam, aby nad Wami i w Was zrealizowało się to piękne proroctwo Chrystusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą, teraz w zwierciadle, w odbiciu, a potem tworzą w twarz. Amen.

POBOŻNIE I SŁODKO

10 listopada br. była wigilia wspomnienia św. Marcina, który jest patronem Bydgoszczy. Po Mszy św. o 11.30, ministranci i lektorzy przynieśli z zakrystii duże kartony z rogami. Ks. Zbigniew pobłogosławił te smakołyki i każde dziecko zostało obdarowane rogiem marcinowym. Bardzo piękny to gest.

Gorące podziękowania kieruję zarówno dla pomysłodawców, jak i dla przygotowujących tę niespodziankę.

Oby stała się tradycją w naszej parafii.

MARSZAŁEK

Różaniec - modlitwą chorych, modlitwą młodzieży.

Znaleźć w swojej codzienności miejsce dla innych, dzielić się z innymi swoim ciałem, sercem i umiejętnościami to niełatwe zadanie dla współczesnego człowieka.

Z pewnością jednak ogłoszony przez Ojca Świętego Rok Różańcowy stał się dla młodzieży z Collegium Salesianum w Bydgoszczy inspiracją i okazją do spotkania, które ubogaca i skłania do refleksji.

19 października br. uczniowie z klasy IIIc Liceum Towarzystwa Salezjańskiego w Bydgoszczy Fordonie modlili się wraz z chorymi w kaplicy Miłosierdzia Bożego w Regionalnym Centrum Onkologii. Młodzież pod opieką wychowawcy przygotowała słowno-muzyczne rozważanie tajemnic Różańca. Na zaproszenie ks. Arkadiusza - kapelana w tym szpitalu - odpowiedziało wielu pacjentów. Kaplica była pełna, młodzież przejęta, a wszyscy szczęśliwi.

Uczniowie śpiewali, recytowali, modlili się rozważaniami o pięknej różańcowej modlitwie. Przypomnieli również słowa Jana Pawła II wypowiedziane w październiku 1978 roku: "Różaniec jest moją ulubioną modlitwą. Przecudna to modlitwa. Cudowna z racji swej

prostoty i głębi. Na kanwie słów 'Zdrowaś Maryja' rozwijają się przed oczyma duszy główne wydarzenia życia Jezusa. Składają się one na całość tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych. Równocześnie nasze serce potrafi wpleść w te dziesiątki Różańca wszystkie wydarzenia z naszego życia. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje rytmem życia ludzkiego." Spotkaniu towarzyszyły łzy wzruszenia i radości. Młodzież, składając swój dar chorym i cierpiącym, również bardzo wiele otrzymała.

Tajemnicą Bożej miłości jest to, że każdy szczerze ofiarujący coś innym jest jednocześnie obdarowanym. Tradycją Collegium Salesianum są spotkania modlitewne, "kolędnicze" i różne formy pomocy materialnej oraz ewangelizacyjnej. Wychowywać bowiem to także uwrażliwiać na drugiego człowieka. To zadanie szkoły będzie nie tylko kontynuowane, ale również rozwijane. Spotkanie różańcowe z chorymi w kaplicy Szpitala Onkologicznego to początek współpracy w bieżącym roku szkolnym. Święta i uroczystości związane z rokiem liturgicznym i kalendarzowym będą okazją do kolejnych spotkań, modlitwy i wspólnego śpiewu.

IWONA KRZEMIŃSKA

BYŁO

W dniach 13 - 21 października odbyły się IX Akademickie Dni Młodych.

26 października o godz. 15.30 rozpoczęło się spotkanie popielgrzymkowe Grupy Akademickiej "Przezroczyście" - wyruszyliśmy (pieszo!!!) do szkoły w Żołędowie. Przybyło nas ponad 60 osób. Wspomnienia w kolejnym wydaniu.

28 października o godz. 19.30 odbyło się spotkanie z cyklu Zjadacze Słowa, którego gościem był ks. Arnold Zimnicki. Temat spotkania "Czy potrafisz zaprosić Chrystusa w swoje serce?".

1 listopada o godz. 20.00 wyruszyliśmy z domu parafialnego w Dolinę Śmierci, aby pomodlić się w intencji poległych tam ofiar.

3 listopada o godz. 14.15 z kościoła wyruszyła doroczna Droga Krzyżowa w Dolinę Śmierci, Rozważania przygotowało DA "Arka", a oprawę muzyczną DA "Martyria".

5 listopada o godz. 19.30 w sali DA - spotkanie z cyklu Laboratorium wiary, które poprowadził ks. Krzysztof Buchholz. Temat - "Miłować Chrystusa ... ale jak?"

6 listopada o godz. 20.00 w kaplicy Msza Święta w intencji bliskich nam zmarłych.

12 listopada o godz. 19.30 w sali DA spotkanie Studenckiego Klubu Dyskusyjnego, na którym podjęto temat "Czy seks = miłość?"

BĘDZIE

30 listopada - Światłikowe Andrzejkę, czyli wszystko się może zdarzyć...

Grupa Charytatywna Duszpasterstwa organizuje akcję mikołajkową dla dzieci z Domów Samotnej Matki i z rodzin potrzebujących, której finał zaplanowano na 7 grudnia br. Zwracamy się z prośbą o pomoc w postaci darów dla dzieci (zabawki, słodycze), które można przynieść do biura CKK "Wiatrak" od poniedziałku do piątku w od 10.00-18.00. Bardzo serdecznie dziękujemy!

PONADTO:

W każdy piątek 15.00 - 18.00 zapraszamy dzieci do udziału w świetlicy "Pinokio" * 18.00 na antenie Radia Plus (101,2 Mhz) "Akademicka 12" - nasz program.

Codziennie: 7.45 Modlitwa Jutrzni (sala DA Martyria, I piętro domu parafialnego) * 21.00

W rowerowym PKS-ie

ROWEROWI ODKRYWCY

Wiek XXI "zmusza" nas do szybkiego przemieszczania się różnymi środkami lokomocji. Jest to z pewnością oszczędność czasu, lecz z drugiej strony omijamy gdzieś po drodze ciekawe miejsca, związane z kulturą danego regionu, podziwiamy przyrodę z za szyby pędzącego pojazdu, nie czując jej oddechu.

Sekcja Turystyki Rowerowej przy Parafialnym Klubie Sportowym "Wiatrak" proponuje aktywną formę wypoczynku, połączoną z odkrywaniem nieznanych miejsc kulturowych naszego regionu i fenomenów przyrody. Rajd rowerowy Bydgoszcz - Żołędowo - Dobrcz - Włóki - Bydgoszcz, który odbył się dnia 29.09.2002 r. potwierdził regułę "Cudze chwalicie - swego nie znacie".

To właśnie uroki naszego regionu komponują piękne zabytki wplecione w przyrodę, a wiejskie zagrody, otoczone barwnymi polami tworzą niepowtarzalny klimat. W czasie rowerowej podróży podziwialiśmy m.in. drewniany, XVI wieczny kościółek p.w. św. Marii Magdaleny w Hutnej Wsi, o którym opowiedziała nam pani Czesława Bizoń. W nim zachowały się oryginalne freski, a odrestaurowane wnętrza z pięknymi obrazami wprowadziło nas w zachwyt. Nie dziwi fakt, że młode pary upodobały sobie tę świątynię jako miejsce zaślubin. Przejeżdżając przez Gądecz, dotarliśmy do jaskini, której zdobycie było nie lada wyczynem. Dalsza rowerowa jazda to zanurzenie się w nadwiślański pejzaż. Groźny nurt Wisły, niespotykane na co

dzień gatunki ptaków, zieleń łąk z alejami wierzb kojąca cisza, stanowią wspaniałe walory Nadwiślańskiego Parku Krajobrazowego. Trasa rajdu liczyła 43 km, lecz nie było to tylko "nakręcanie" kilometrów, a zmęczenie z pewnością zrekompensowały doznane wrażenia. Zachęcamy do uprawiania tego typu relaksu.

TEKST I FOTO: TOMASZ

Od autora:

Telefon kontaktowy: 348 55 62 lub CKK "Wiatrak" - 346 31 90)



ANIOŁY, MAGDA, RYSZARD ...

Wrzesień 2002

Pisma wysłane, telefony grzeją się do czuwoności ... jeszcze parę godzin dzwonienia i rozmawiania ... jeszcze kilkanaście firm, kilku prezesów, dyrektorów ... siadamy i omawiamy to, co dziś się udało załatwić. Artyści "dograni", próby dla nich ustalone, jeszcze noclegi, balony, sznurki, hel - bo przecież muszą pofrunąć, drukarnia, papier na plakaty ... Zaczyna się końcowe odliczanie do Dnia Papieskiego, który 13 października ma złączyć 12 miast w Polsce. U nas będzie anielsko ... Przyjedzie Jozsko Broda, Magda Anioł i Ryszard Rynkowski. Zaczniemy o 12.00, skończymy około 22.00 - takie są plany ... ale to za miesiąc.

Początek października 2002

Zapisujemy kolejne sprawy ... z południa robi się późne popołudnie, z późnego popołudnia późny wieczór... a tu jeszcze tyle do zrobienia! Spotykamy się w DA ... ogłosiliśmy, że mają przyjść ci, którzy chcą pomóc. Jest ponad 60 osób! Jestem zdumiona! Rozpisaaliśmy wszystkie sprawy, do których jest ktoś potrzebny i na kartkach pojawiają się nazwiska, telefony i deklaracje - jestem gotowy do pomocy, pamiętaj o mnie, bo chcę być potrzebna. To oni "pociągną" Dzień Papieski...

11 października

W DA dogrywamy ostatnie szczegóły. To już pojutrze! Okazuje się, że Rynkowski może nie przyjechać, bo pieniądze jeszcze nie dotarły ... powiało grozą ... za pół godziny mamy dzwonić. Omawiamy kolejne sprawy z duszą na ramieniu i myślą kołącą się w głowie: - A jak nie przyjedzie? Dzwonimy. Przyjedzie! Dzięki Bogu! Kamienie z serc pospadały. Zaczęła się już sobota ... wracamy do domów ... już tylko godziny dzielą nas od niedzieli.

12 października

10.00 - w Akademii Medycznej wykłady ... część Dnia Papieskiego przygotowana przez lekarzy z Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich.

19.00 - pakowanie samochodu ... Jedziemy na Halę ...

20.00 - jesteśmy na miejscu. Rozdzielamy pracę i tonimy w ogromie korytarzy, galerii, trybun ... Jak to wszystko ogarnąć? Przecież tu są kilometry do chodzenia!! Rysujemy plan. Teraz z planem w kieszeni czuję się pewniej! Zaczynam rozumieć gmatwaninę kolumn i korytarzy! Wystawy plastyczne, scenografia, stoisko "Wiatraka" i Domu Jubileuszowego, pakowanie cegiełek, materiały "Martyrii" i Anioły Dobrej Wiadomości ... jest jeszcze ekipa od posiłków i techniczna, są chłopcy od ochrony ... pewnie ok. 100 osób z niebieskimi identyfikatorami "Martyrii". Dziękuję Bogu za wszystko!

23.00 Narada bojowa ... podział pracy na niedzielę ... i na koniec kolacja - przepyszne kanapki z mielonką zrobione przez nasze dziewczyny. Jeszcze siadamy z Leonardo - jutro ma mieć konferansjerkę. Ustalamy szczegóły...

Minęła północ - jest 13 października - za 12 godzin Anioł Pański i zaczynamy

Dzień Papieski w Bydgoszczy! Pomagamy jeszcze technikom Ryszarda Rynkowskiego zamontować sprzęt, scenografia - wielkie Anioły zrobione przez Piotra i Marcina.

2.00 - część z naszych położyła się spać. Choć kilka godzin snu. Zostały drobne sprawy

5.00 - w szatni znalazłam kawałek miejsca więc powędrowałam tam ze śpiworkiem. Muszę wstać około 7.00

7.00 - zaczął się na dobre 13 października! Za 5 godzin start ostry! Dziewczyny już szykują śniadanie. W galeriach wystawy i stoiska gotowe. Jedziemy na Mszę do św. Krzyża - TVP 3 Bydgoszcz ją transmituje, my mamy oprawę liturgiczną. Po Mszy wracamy na Halę.

11.00 - ostatnia narada. Za godzinę ostra robota! Czy damy radę? Czy zmęczenie nas nie zmęczy? W Hali próby Jozsko i Piotra Pawlickiego ...



12.00 - zaczynamy! W Hali trochę ludzi - ciągle przychodzą nowi. Pogoda paskudna. Zimno, deszcz, wiatr brrr ... , ale przychodzą. Razem z Papieżem odmawiamy Anioł Pański. Ksiądz Przemysław Książek błogosławi chleb i naszego Anioła, który zaraz pojedzie do Warszawy na koncert galowy

12.30 - koncert Jozsko Brody i Dzieci ... piękne góralki pięknie śpiewają, a dzieciaki bajecznie roześmiane. Ludzi przybywa ... choć giną w wielkiej przestrzeni hali.

13.30 - Piotr Pawlicki śpiewa o lataniu ... klimat jak w "Piwnicy pod Baranami" ... bardzo anielsko się zrobiło. Nasze wielkie Anioły nad sceną pięknie wyglądają.

15.00 - Godzina Miłosierdzia - modlimy się Koronką. W tym czasie galerie zapełniają się ludźmi, wystawy zaczynają żyć, stoiska tętnią odwiedzającymi. Zbieramy ciągle Anioły Dobrej Wiadomości, które o 18.00 pofruną do nieba. Można wpisać pozdrowienia dla Ojca Świętego, kupić cegiełkę i wygrać wycieczkę do Włoch ... W hali próby Magdy Anioł i Ryszarda Rynkowskiego.

17.30 - zjazd Aniołów - nie ma ich wielu, ale dzieciaki są świetne. Jest Anioł - mechanik samochodowy, Anioł - emeryt, Anioł - gospodyni domowa ... Zjadają z apetytem specjal-

ny tort i mówią kilka słów o sobie.

18.00 - Prosto ze zlotu Aniołów biegniemy na parking obok hali. Pada deszcz. Zimno. Ale za nami idzie spora grupa ... parę minut po 18.00 w chmurno-szare niebo poleciały setki kolorowych balonów... gdzie doleca? Wiadomości są naprawdę dobre: ktoś kogoś kocha, ma dobrych rodziców, piątkę w szkole dostał, dziecko się urodziło ... serce rośnie od takich wieści. Wracamy do Hali.

19.00 - Magda Anioł rozśpiewała całą Halę ... ludzi przybywa - pewnie jest już około 2000. Żywo reagują na wszystko ... W kulisach gorąco... za kilka minut koncert "Rynkowieskiego".

20.00 - Ryszard Rynkowski! W hali prawie 4000 ludzi ... oklaski i oczekiwanie. Gasną światła... muzyka ... i wchodzi Ryszard Rynkowski! Udało się - dożyliśmy cudem tego momentu. Rynkowski śpiewa ponad godzinę. I młodzi, i starsi bawią się świetnie.

21.00 z małym poślizgiem ... Książdz na scenę zaprasza wszystkich wolontariuszy ... część chce stanąć pod sceną, ale Ryszard Rynkowski zagarnia wszystkich do góry ... by razem zaśpiewać "Barkę" - ulubioną pieśń Ojca Świętego ... Schodzimy ze sceny szczęśliwi. Nikt nie czuje zmęczenia ... Żegnamy Rynkowskiego. Ludzie wychodzą z Hali ... Patrzę na te szczęśliwe twarze... ci, którzy się napracowali nad Dniem Papieskim czują teraz smak zwycięstwa i zadowolenia ... każdy był tu potrzebny! Teraz trzeba zdemontować wystawy, stoiska, scenografię, pomóc technikom zdemontować scenę ... Nie wiem jak to się stało, że zrobiło się tak szybko.

22.30 - przed wejściem czeka samochód, zapakowany i gotowy do odjazdu na Fordon. Część naszych wraca do domów ... żegnamy się i dziękujemy za ten dzień! Cudny dzień!

23.00 - Fordon - już na miejscu. Jeszcze tylko trzeba rozpakować samochód. Po chwili sala DA jest zavalona sprzętami ... siedzimy pośrodku sali, zmęczeni do granic możliwości i szczęśliwi!

Po 24.00 - już stał się **poniedziałek 14 października** ... wracamy do domu ... powolutku, noga za nogą ... zmęczenie ogromne, ale szczęście jeszcze większe! W sercu dziękczynienie ludziom i Bogu. Nie ma słów, by to wyrazić. W domu oczy się same zamykają. Nie wiem jak to się stało, że budzę się już po 12.00 w południe... hm... Wczoraj robiliśmy Dzień Papieski i jakby ktoś pytał, to za rok też chcemy go zrobić!! PAN BÓG JEST WIELKI!

MAŁA MA(RYSIA), FOTO MIETEK

PS. Wielkie dzięki dla wszystkich zaangażowanych w przygotowanie i poprowadzenie Dnia Papieskiego... naprawdę każdy z was był potrzebny! Nie mogę was wymienić z imienia, sami wiecie, że było was dużo, poczućcie, że każdemu z was z osobna mówię DZIĘKUJĘ! Mam nadzieję, że z radością i dumą wspomniacie ten dzień! Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś popracujemy, bo mi się z wami wspaniale pracowało!

LEDNICKA AMBASADA



Lednica 2002

POWSZEDNIOŚĆ W ENTUZJAZM

Przemień Panie wodę powszedniości w wino entuzjazmu ...

Entuzjazm to zapal, stan uniesienia i radości, a entuzjasta to człowiek pełen wiary i zapału do działania. Są tacy ludzie, którzy potrafią wzbudzać w innych entuzjazm, potrafią ich zapalić i nakłonić do działania, wyrwać ze stanu powszedniości i codzienności. Powszedniość bardzo często należy do ciała. Trzeba się ubrać, umyć, najeść, iść do pracy, której może nie lubimy, lub do szkoły, a tam np. czeka klasówka.

Entuzjazm należy do ducha. Entuzjazm buduje wspólnotę. Czasem potrzeba, aby ktoś zawołał nas po imieniu, przełamał naszą nieśmiałość. Entuzjasta, zachęcając innych do włączenia się w dobre dzieło, mówi jednocześnie: - "I ty możesz się przydać, jesteś dobry, jesteś nam potrzebny z takim talentem jaki masz." Przykładem jest budowa naszego Domu Jubileuszowego. Każdy może się włączyć, nawet chory. Jest Księga Darów Duchowych, można więc włączyć się postem, modlitwą, działaniem czy darem materialnym. Patrzę na ludzi zaangażowanych w powstawanie Domu Jubileuszowego, na radość w oczach, świadomość udziału w dobrym dziele. Myślę, że tu buduje się przede wszystkim człowiek i jego wielka godność.

Oglądałam 1 listopada br. w telewizji reportaż z pogrzebu Marka Kotańskiego. W samochodzie wiozącym trumnę, obok kierowcy siedziała biedniutka staruszka i modliła się

Odpowiadając na wezwanie animatora Lednicy o. Jana Góry tworzymy w naszym miesięczniku "Na oścież" **LEDNICKĄ AMBASADĘ**.

Ambasada to miejsce, gdzie można podzielić się z innymi owocami swych doświadczeń i przeżyć lednickich, to źródło wszelkich informacji o Lednicy.

żarliwie na różańcu. Tłumy młodych ludzi, łzy w ich oczach, załamujący się głos w czasie pożegnania. Ktoś wpisał do księgi kondolencyjnej: "Opowiadaj, Marku, Panu Bogu czasem, jak żyją ludzie poza nawiasem".

Marek Kotański ukochał ludzi marginesu, narkomanów, bezdomnych, był i żył z nimi. Budowali wspólnie domy. Wyleczeni narkomani byli dla innych terapeutami.

Dobrym przykładem zamiany wody powszedniości w wino entuzjazmu są działania o. Jana Góry, który gromadząc nas nad Lednicą, gdzie pradiadowie nasi przyjęli chrzest, poprzez symbole wprowadza nas w głębokie treści naszej wiary. Z wielkim entuzjazmem tworzy lednickie dzieło i włącza w nie tłumy ludzi. Przygotowując np. nabożeństwo poświęcone Bogu Ojcu dającemu nam zawsze chleb, poprosił ludzi z całej Polski o ziarno na chleby. Cytuje jego wypowiedź na ten temat Jan Grzegorzcyk w książce "Góra albo jak wyżebrać niebo i człowieka": "(...) Z rozmaitych zakątków Polski przychodzi ziarno. Zresztą nie tylko, bo i z Litwy, i Estonii. Począta Polska zwoziła z opłat wszystkie paczki z ziarnem na Lednicę, do 10 kilogramów. Mógłbym kupić to ziarno, ale przecież to nie to samo. Poprosiłem o ziarno, którego nikt nie chce, którego rolnicy nie mogą sprzedać. A ja to ziarno chcę. Bo ziarno na chleb, to coś więcej niż jego cena rynkowa, a chleb znaczy coś więcej niż nie zjedzony produkt, który człowiek współczesny, zatraciwszy jego wartość

Lednica 2002

PRZEMIEŃ ...

Przemień, Panie:

- wodę naszych grzechów
w wino łaski,
- wodę naszych wad
w wino cnoty,
- wodę codzienności
w wino święta,
- wodę powszedniości
w wino entuzjazmu,
- wodę znużenia
w wino fascynacji,
- wodę obojętności
w wino braterstwa,
- wodę bezsensu
w wino sensu i znaczenia,
- wodę nienawiści
w wino Twojej miłości.

Od redakcji: Jest to modlitwa - fragment błogosławieństwa biskupów udzielonego obecnym na Lednicy 18. maja 2002 roku.

wrzuca do kubłów na śmieci.(...)"

"... chcemy zabrać się do budowy ośrodka duszpasterskiego na miarę III Tysiąclecia. Wymyślić wszystko, tchnąć entuzjazm w ludzi wokół jakiejś idei, pokazać sensowność inwestowania, to jest dla mnie rzecz nieprawdopodobnie piękna i najważniejsza. (...)

(...) te wielkie przestrzenie muszą najpierw się zrodzić w ludziach, podczas kameralnych spotkań, śpiewów, modlitw, posiłków."

W czasie gdy nauka młodego człowieka ogranicza się do zdobywania wiedzy, wielką i nieocenioną wagę ma nauka przez doświadczenie, do którego zaprasza nas ojciec Jan.

LEDNICZANKA (IJ)

PS. Na spotkanie „Lednica 2003” przygotowuje się już 150 tysięcy monet o nominale 2 talentów. Więcej o przygotowaniach w następnych wydaniach „Na oścież”.

Listy do Redakcji „Na oścież”

ADORACJA PIĄTKOWA I DROGA KRZYŻOWA

Pragniemy dziś jeszcze raz nawiązać do listu Czytelniczki - Parafianki zamieszczonego w „Na oścież” w numerze 1/2002 w styczniu tego roku. Chodziło o nabożeństwo Drogi krzyżowej w kaplicy podczas piątkowej adoracji Najświętszego Sakramentu. Po rozmowach z księżmi Wikariuszami, księdzem Proboszczem, oraz innymi osobami wypracowano pewien pogląd, który w ogólności można scharakteryzować następująco.

Adoracja Najświętszego Sakramentu to nabożeństwo uwielbienia i dziękczynienia Panu Jezusowi, to ważne chrześcijańskie nabożeństwo kontemplacyjne, w czasie którego roz-

ważamy życie Jezusa i Jego wielkie Miłosierdzie. Największa propagatorka Bożego Miłosierdzia, święta Siostra Faustyna, Apostołka w całości oddana adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie, była wielkim orędownikiem i miłośnikiem nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Nigdzie w Jej pismach nie ma wzmianki o tym, że nabożeństwo to „przeszkadza” w adoracji.

Drugim wielkim orędownikiem nabożeństw Drogi Krzyżowej był św. Ojciec Pio. Ten wielki mistyk i stygmatyk Kościoła, w sytuacji, gdy trudno było zorganizować w kościele czy kaplicy procesyjne przejście do stacji drogi krzyżowej, brał w ręce krzyżyk i szedł od stacji do stacji sam, lub w towarzystwie akolitów ze świecami odmawiając przy każdej z nich krótkie modlitwy "Ojcze nasz" i "Któryś za nas ...".

Idąc za przykładem ww. Świętych i kierując

się wcześniej zebranymi opiniami i uwagami nie ma przeszkód w łączeniu nabożeństwa Drogi Krzyżowej z Adoracją. Mamy w naszej parafii przykłady łączenia innych nabożeństw z czasem Adoracji. Dla przykładu warto wspomnieć, że od pewnego czasu jest zwyczaj odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00, również w czasie piątkowej Adoracji. Przyjął się też zwyczaj odmawiania Różańca podczas nocnej Adoracji pierwszopiątkowej, czy też poranny śpiew Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Twierdzenie, że ktoś w pewnym momencie odprawiania Drogi Krzyżowej znajdzie się w pozycji tyłem do Najświętszego Sakramentu jest trochę dziwne. Każdy z adorujących w pewnym momencie zajmuje taką pozycję, np. po zakończeniu Adoracji i skierowaniu się do wyjścia z kaplicy. I jak widać nikt nie wychodzi wtedy z kaplicy tyłem, jak rak.

Przemódlmy więc nasze niepewności i nie rezygnujmy z łączenia z Adoracją bogatych w treści nabożeństw, w tym nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

REDAKCJA



Centrum Kultury Katolickiej ul. gen. M. Bółtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; * tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr **10201475 - 711153-270-1**

INFORMUJEMY

BYŁO

28 września br. Na obiektach sportowych przy ul. Piwnika Ponurego odbył się kolejny już Festyn "na dzień dobry". Więcej obok.

13 października II Dzień Papieski. Były Anioły dobrych wiadomości, Magda Anioł, Ryszard Rynkowski i wiele dobrych wspomnień. O tym jak było poczytajcie na stronie 13.

27 października i 10 listopada odbywała się loteria fantowa, z której dochód przeznaczono na potrzeby budowy Domu Jubileuszowego. Wszystkim uczestnikom loterii serdecznie dziękujemy. Zwycięzca pojedzie do Paryża.

4 listopada o godz. 16.00 odbyły się Zaduszki artystyczne w Dolinie Śmierci.

BĘDZIE

24 listopada zapraszamy na siódme Urodziny „Wiatraka”. Spotkamy się w Filharmonii Pom.

28 listopada o 19.30 w kaplicy Msza Święta - w „czwarty czwartek” miesiąca, dla dzieci uczestniczących w zajęciach, rodziców, pracowników i instruktorów.

Konkurs na **WIENIEC ADWENTOWY**. Wierce będą przyjmowane od 25-27 listopada od 10.00-18.00 w biurze "Wiatraka". Rozwiązanie konkursu i ogłoszenie wyników w Pierwszą Niedzielę Adwentu - 1 grudnia br. po Mszy św. o. 11.30.

Konkurs plastyczny **„JEZUS W TAJEMNICACH ŚWIATŁA”** - zachęcamy do ukazania Jezusa Chrystusa w jednej z Tajemnic nowej części Różańca Świętego ogłoszonej przez Jana Pawła II: (1) Chrzest Jezusa w Jordanie, (2) Objawienie w Kanie Galilejskiej, (3) Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, (4) Przemienienie na górze Tabor. (5) Ustanowienie Eucharystii. Organizatorem konkursu jest „Wiatrak”. Kategorie konkursu: I - przed-szkolaki; II - 6-9 lat * III - 10-12 lat * IV - 13-16 lat * V - powyżej 16 lat * VI - osoby niepełnosprawne. Termin nadsyłania prac na adres CKK „Wiatrak” upływa z dniem 31 grudnia 2002 r. - decyduje data stempla pocztowego. Oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród - 12 stycznia 2003 r. Prace nadesłane na konkurs przechodzą na własność Organizatora. Organizator zastrzega sobie prawo do publikacji prac konkursowych z zachowaniem praw autorskich bez wynagrodzenia.

Wpłaty na budowę można dokonywać na konto: **Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Poczty I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.**

Na budowie Domu Jubileuszowego

POWSTAJĄ SCIANY, STROPY ...

W październiku i listopadzie: do 5. października - zbrojenie stropu i murowanie ścian wewnętrznych, nowy transport bloczków z YTONG'a, od 11. października betonowanie stropów, murowanie ścian. Serdecznie dziękujemy za pomoc Firmom:

Rawex, Budopol, B-Act, Lech, Ebud, Transchem, Maktronik, Trust, Elektromontaż Pomorski, PZU, Baumat, Thyssen Hunnebeck, Poczta Polska - Zakład Transportu Samochodowego, Krusz - Serwis, PiastPol.

MH



Na dzień dobry

FESTYN I WIELOBOJ

„Dzień dobry”

28 września br. na obiektach sportowych przy ul. Piwnika Ponurego odbył się kolejny już Festyn "Na dzień dobry", którego organizatorami byli - Parafialny Klub Sportowy "Wiatrak", Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" i Stowarzyszenie "Klub Wsparcia Psychicznego". Festyn odbył się pod egidą Grupy Lekkoatletycznej ELITE. Swoją obecnością zaszczycili nas m.in. Sebastian Chmara, Leszek Śliwa, Artur Partyka, Artur Kohutek, Jarosław Kotewicz, Piotr Piekarek, Mirosław Piesak, Janusz Sala, Benedykt Szreder, Tomasz Chmurzyński, Zbigniew Kubacki.

Serdecznie dziękujemy dobrodziejom: Elite Cafe, Multibank, Pepsi-Cola Beverages, Lorenz Crunchips, Olimpia Sport, Telekomunikacja Polska S.A., Telewizja Polska Oddz. Bydgoszcz, Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta w Bydgoszczy, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Europapier, PZU, Bart, Bonex, Polanik, Edbol, Jutrzenka, Ruch S.A., Radio ESKA, Adriana.

MH

Pod okiem wielkich sportowców

Tak można powiedzieć o I Bydgoskim Wieloboju Dzieci i Młodzieży, który odbył się przy pięknej, słonecznej pogodzie (choć kilka poprzednich dni padał deszcz), w ramach Festynu "Na dzień dobry".

Zawody rozgrywane były w trzech kategoriach: drużynowej, indywidualnej oraz osób niepełnosprawnych.

Klasyfikacja drużynowa prowadzona była wśród szkół, które zgłosiły do udziału w zawodach reprezentację złożoną z 8 zawodników będących uczniami klas II-VI szkoły podstawowej oraz klas I-III gimnazjum. Wynik drużyny stanowi suma punktów uzyskanych przez reprezentantów danej szkoły w poszczególnych konkurencjach.

Natomiast klasyfikacja indywidualna i osób niepełnosprawnych była prowadzona wśród zawodników zgłoszonych do danej konkurencji.

Na podium dla zwycięzców stanęły następujące szkoły: [1] Zespół Szkół Nr 27 - 7914 pkt; [2] Zespół Szkół Nr 14 - 7259 pkt; [3] Zespół Szkół Nr 23 - 6848 pkt;

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężyli: 60 metrów dziewcząt: (klasa V-VI szkoły podstawowej) - Pawłowska Oriana - SP Nr 66, Bydgoszcz; (gimnazjum) - Stefan Justyna - Gimnazjum Nr 10, Bydgoszcz * 100 metrów chłopców (III-IV SP) - Nałaskowski Adrian - SP Nr 67 Bydgoszcz; (klasa V-VI SP) - Muzykiewicz Grzegorz - SP Nr 66; (gimnazjum) - Lewandowski Michał - Gimnazjum Nr 10 * skok w dal dziewcząt (IV klasa SP) - Majewska Joanna - ZS Nr 27 * rzut piłeczką palantową chłopców (V klasa SP) - Róg Adam - ZS Nr 23 * 300 metrów dziewcząt (gimnazjum) - Wantoch-Rekowska Malwina - Gimnazjum Nr 10 * 300 metrów chłopców (gimnazjum) - Marchel Mariusz - Gimnazjum Nr 3 * 1000 metrów chłopców (II klasa gimnazjum) - Nogowski Dariusz - Gimnazjum Nr 4

W konkurencjach dla osób niepełnosprawnych zwyciężyli: 60 metrów - Boniewicz Arkadiusz; skok w dal - Kamiński Tomasz - WZT Bajka; rzut piłeczką palantową - Hertel Jacek - Toruńskie Stowarzyszenie "Współpraca"; pchnięcie kulą chłopców - Szreder Benedykt - ASTORIA; tor przeszkód - Boniewicz Arkadiusz.

Po zakończeniu wszystkich konkurencji odbyła się dekoracja zwycięzców. W dekoracji zwycięzców uczestniczyli m.in. wybitni sportowcy naszego regionu i Polski: Sebastian Chmara, Mirosław Chmara, Leszek Śliwa, Jarosław Kotewicz, Artur Kohutek, Artur Partyka. Medaliści poszczególnych kategorii otrzymali dyplomy pamiątkowe oraz nagrody rzeczowe.

BOGDAN

PLANY, PLANY

Planowanie? Już to kiedyś w historii „prze-rabialiśmy”. A jak we wspomnieniach taty przetrwało to słowo?

Plany w życiu miewa chyba każdy. Przed wybuchem wojny starano się przewidzieć rozwój gospodarczy i kierunki działania politycznego. Tworzone wówczas zamierzenia nie odbiegały zasadniczo od planów współczesnych. Chodzi mi tu głównie o to, że tak jak dziś starano się mierzyć siły na zamiary, a nie odwrotnie.

Po zakończeniu wojny planowanie i rzą-dzenie „planowe” rozwinęło się w sposób nie-wyobrażalny. Wzorem "WIELKIEGO BRATA" (nie mylić z popularnym reality show) zza wschodniej granicznej rzeki, całe nasze życie podporządkowane było jednemu wielkiemu planowi. Był to plan trzyletni, sześcioletni, a później pięcioletni i plany perspektywiczne czy strategiczne w naszej gospodarce. Jak

było z ich realizacją większość z nas pamięta (młodszym przypomnę, że ich wykonanie nie miało wiele wspólnego z założeniami).

Plany snuć należy, ale każde - popularnie mówiąc „przegięcie” - jest niewskazane. Każdy z nas bezustannie chce i musi snuć plany życiowe, czy zawodowe. Najbardziej nas dotyczące są zamierzenia życiowe. Nie ma chyba człowieka, który nie planowałby rodziny, sposobu na życie, czy miejsca wśród innych ludzi. Od nas zależy realizacja zamie-rzeń i gdy dzięki Bogu wszystko nam wycho-dzi, planujemy dalej, bo inaczej po prostu nie potrafimy. Ludzkie plany często wybiegają w daleką przyszłość - i bardzo dobrze! Bez nich byłibyśmy ubożsi i nie umielibyśmy osiągać celów znajdujących się nad wysoką po-przeczką.

Jest takie powiedzenie, że „Człowiek pla-nuje, a Pan Bóg koryguje”. Przypomnijmy

więc sobie, czy i nam nie przytrafiło się w ży-ciu snuć planów i czy nie okazało się, że po-zostały z nich tylko wspomnienia?

W wyniku tak „rozwalonych” planów był żal i pretensje do całego świata. Po wnikliwym przemyśleniu „porażki” już bardziej pasowa-ło do niej przysłówie, że „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”.

Najczęściej taka „korekta” wychodziła nam na dobre. Pokusą jest myślenie, że pla-ny niezrealizowane są jedynymi i najlepszy-mi. Czy tak jest na pewno?

Pan Bóg korygując nasze zamiary wie do-skonale, co dla nas jest właściwsze i, że przez własną głupotę i nielogiczność w działaniu zawałamy to, co chcemy osiągnąć. Mówią, że na głupotę nie ma lekarstwa i chyba coś w tym jest. Ale nie martwmy się. Snujmy pla-ny i marzenia. Z nimi Świat jest ciekawszy!

Ja z kolei planuję, że kolejny tekst taty uka-że się w numerze świątecznym i ten plan nie ulegnie prawdopodobnie korekcie!

WOJCIECH

Czas sięgnąć po Słowo

BIBLIA W ROK

KONKURS BIBLIJNY (9)

Kontynuujemy czytanie Biblii. Przedstawia-my plan czytania na kolejnych 5 tygodni.

Proponujemy część (9) konkursu biblijnego.

Odpowiedz na trzy poniższe pytania:

1. W drugim rozdziale Pierwszego Listu św. Piotra Apostoł wskazuje nam, jak mamy postę-pować wobec bliźnich, niezależnie kim oni są. Jednym, podsumowującym zdaniem wskazu-je nam szacunek, miłość, bojaźń i cześć. Wy-szukaj i przytocz to zdanie.
2. Ezdrasz w 6 rozdziale swej Księgi mówi o odszukaniu dokumentu potwierdzającego zgodę jednego z władców na odbudowę świą-tyni jerozolimskiej. Podaj kto wydał taki do-kument, kto nakazał jego odszukanie i gdzie go odnaleziono.
3. Kim był i komu służył Nehemiasz, zanim roz-począł swą służbę Bogu w Jerozolimie przy odbudowie miasta?

Odpowiedzi na pytania prosimy nadsyłać do **8 grudnia br.** z dopiskiem „Konkurs biblijny [9]”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wy-losujemy zdobywcę nagrody niespodzianki.

Prawidłowe odpowiedzi na poprzednio zada-ne pytania (Konkurs biblijny [8]) brzmiały:

1. Rozdział 9 Dziejów Apostolskich kończy się opisem cudów, jakich dokonał święty Piotr

Apostoł. Gdzie to zdarzenie miało miejsce i jakie to były cuda?

Cuda, o których mowa zostały dokonane przez świętego Piotra w Liddzie, niedaleko Jafy. Tam uzdrowił chorego od ośmiu lat paralityka Eneasza, oraz przywrócił do życia, czyli wskrzesił młodą dziewczynę o imieniu Tabita, co znaczyło Gazela.

2. Jeden z czytanych w tym miesiącu Psalmów często śpiewany, lub wspominany jest pod-czas uroczystości zawierania małżeństwa, gdyż mówi o rodzinie. Podaj jego numer i ty-tuł.

Chodzi tu o Psalm 128 (127) pod tytułem "Szczęście rodzinne bogobojnych"

3. Jakub Apostoł napomina w swym Liście ad-resatów, że nie wystarczy nam do zbawienia sama wiara, ale potrzeba również dobrych uczynków. Podaj numer i wiersze o tym mó-wiące.

Jakub Apostoł dawał te napomnienia w 2 rozdziale swego Listu w wierszach 10 - 26. Ten urywek zatytułowano "Wiara bez uczynków jest martwa".

ADALBERT

Uprzejmie przepraszamy za błąd w (9) tablicy czytań, bowiem zamiast czytania części księgi [Koh 5-6] była powtórzona część [Prz 25].

BIBLIA w rok (10)	Dzień tygodnia	Tydzień czytania				
		46	47	48	49	50
EWANGELIE	N	Dz 15-16	Dz 17-18	Dz 19-20	Dz 21-22	Dz 23-24
LISTY	Pn	1P 1-3	1P 4-5	2P	1J 1-3	1J 4-5
PRAWO	Wt	Pwt 13-15	Pwt 16-19	Pwt 20-22	Pwt 23-25	Pwt 26-28
HISTORIA	Śr	Ezd 1-5	Ezd 6-10	Ne 1-4	Ne 5-9	Ne 10-13
PSALMY	Cz	Ps 131-133	Ps 134-136	Ps 137-139	Ps 140-142	Ps 143-145
POEZJA	Pt	Koh 7-8	Koh 9-10	Koh 11-12	PnP 1-2	PnP 3-4
PROROCCTWA	So	Za 1-7	Za 8-14	MI	Ap 1-6	Ap 7-11

Uwaga: Skróty tytułów ksiąg wg Biblii Tysiąclecia

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
BANKOWY PUNKT OBSŁUGI
 ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
 czynny od poniedziałku do piątku
 od 10.00 do 17.00
 z przerwą od 13.20 do 13.35
BANKOMAT
 czynny całą dobę



FLORIAN JURSKI

Urodził się w Bydgoszczy w dniu 7 stycznia 1906 roku, jako syn Michała i Bronisławy z domu Wiśniewska. Szkołę Powszechną kończył na bydgoskim Około, a po jej ukończeniu wstąpił do Państwowego Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Uczelnię ukończył zdaniem egzaminu dojrzałości w dniu 13 czerwca 1924 roku.

Pierwszą swą posadę nauczycielską objął w Publicznej Szkole Podstawowej w Fabianowie powiat Wyrzysk.

Od 1 sierpnia 1926 roku skierowano go do pracy w Publicznej Szkole Powszechnej Bydgoszcz - Brdziejście przy ulicy Witebskiej 50. Była to wówczas mała, jednoklasowa szkoła, w której Jurski stanął jednoosobową obsadę nauczycielską. Szkołę tą od roku szkolnego 1938/39 ze względu na rozbudowę ulicy Witebskiej,

oraz budowę nowych domów mieszkalnych przy pobliskiej ulicy Przemysłowej, a co za tym idzie większą ilość dzieci, przeznaczono na szkołę II stopnia, czyli 6 - klasową. Jednak przez ten pierwszy rok szkolny Jurski pomimo że został jej kierownikiem w dalszym ciągu był sam jako nauczyciel. Nowe siły planowano skierować dopiero na rok szkolny 1939/40.

Florian Jurski poza pracą zawodową czynnie uczestniczył w staraniach utworzenia parafii Sierniecko, przy ulicy Kaplicznej. Dzisiejszy kościół „św. Stanisława” był bowiem kościołem filialnym bydgoskiej fary. Należał do ścisłego grona Komitetu Budowy Plebanii przy tym kościele. Po wybudowaniu jej biskup od marca 1937 roku, skierował tam jako rezydenta młodego wikariusza z fary, dziś błogosławionego ks. Antoniego Świadka. Dalsze starania o parafię w tamtych czasach przerwała wojna.

Jurski był również zapalonym działaczem, propagatorem i kibicem wszelkich sportów wodnych i wiele przyczynił się do zagospodarowania na ten cel nabrzeża pobliskiej Brdy.

Aresztowany został przez Gestapo w dniu 14 października 1939 roku w swym mieszkaniu przy ulicy Witebskiej 28 i osadzony w byłych koszarach 15 PAL -u przy ulicy Gdańskiej. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 2 listopada 1939 roku.

O Florianie Jurskim można śmiało powiedzieć, że zginął tylko za to, że był nauczycielem młodzieży i Polakiem. W swoim życiu nigdy nie zajmował się sprawami wojskowymi, polityką, ani propagandą antyniemiecką. Żył spokojnie wśród ludzi wielu narodowości w tym rejonie w zgodzie z miejscowymi Niemcami, Żydami i Polakami. O zgodnym współżyciu niech świadczy fakt, że jego sąsiad, Niemiec zamieszkujący w Polsce od kilku pokoleń wstał się za nim po aresztowaniu w Gestapo. Wstawiennictwo to okazało się jednak nieskuteczne, a wstawiającemu ówczesne władze okupacyjne poradziły zapomnieć o nim, bo sam może trafić do obozu.

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Kronika Bydgoska, Tom XIII, TMMB, Bydgoszcz 1991,

Adnotacja o zameldowaniu - Archiwum Miejskie w Bydgoszczy,

Informacje ustne kilku osób, byłych uczniów szkoły przy ulicy Witebskiej.



46. **Bł. s. ALICJA KOTOWSKA** urodzona w 1899 roku. Zakonnica z Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstaniek i przełożona domu zakonnego w Wejherowie, aresztowana za pomoc udzielaną uciekinierom i rozstrzelana w Piaskach - Piaśnicy koło Wejherowa w dniu 11 listopada 1939 roku.

47. **Bł. s. MIECZYSLAWA KOWALSKA** urodzona w 1902 roku. Mniszka Klaryska-Kapucynka z Przasnysza aresztowana z całym Zgromadzeniem przasnyskim 2 kwietnia 1941 roku. Umieszczona w więzieniu w Działdowie zmarła na skutek tortur śledztwa i wycieńczenia w dniu 25 sierpnia 1941 roku. Znamiennym jest fakt, że kilka dni po jej śmierci wszystkie mniszki tego Zgromadzenia więzione razem z nią wyszły na wolność.

48. **Bł. ks. JÓZEF KOWALSKI** urodzony w 1911 roku. Sekretarz Inspektoratu Zgromadzenia Salezjańskiego z Krakowa aresztowany w 1939 roku został umieszczony w obozie w Oświęcimiu. Za znalezienie przy nim podczas rutynowej rewizji różańca skazano go do pracy w kompanii karnej. Zakatowany podczas pracy zmarł w dniu 4 sierpnia 1942 roku.

49. **Bł. s. MARIA ANTONINA KROTOCHWIL** urodzona w 1881 roku. Przełożona domu zakonnego Sióstr Szkolnych w Mikulczynie aresztowana wskutek fałszywych oskarżeń w lutym 1941 roku i uwięziona w Stanisławowie. Tam torturowana i bita podczas śledztwa była tak zmaltretowana, że zmarła krótko po wypuszczeniu jej na wolność w dniu 2 października 1942 roku.

50. **Bł. o. HENRYK KRZYSZTOFIK** urodzony w 1908 roku. Gwardianin klasztoru Zgromadzenia Braci Mniejszych Kapucynów w Lublinie aresztowany za niesienie pomocy duchowej i fizycznej potrzebującym został deportowany do obozu w Dachau. Zmarł z wycieńczenia w dniu 4 sierpnia 1942 roku. (cdn).

PRZYGOTOWAŁ KfAD

CZĘŚCI ZAMIENNE

do: pralek automatycznych, pralek wirnikowych, odkurzaczy, lodówek, maszyn do szycia, kuchenek gazowych, papierowe worki do polskich i zagranicznych odkurzaczy

NAPRAWĘ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO

poleca **GABIAN I**

ul. Daszyńskiego 5, Bydgoszcz, tel. 344-57-84

(Os. Szybowników, podpiwniczenie pawilonu Optyk-Viatelo)

Zapraszamy codziennie od 10.00 do 18.00 w soboty 9.00 do 13.00



*Uczy,
radzi,
informuje*

Na cmentarzach

BYŁA STRAŻ

Wzorem lat ubiegłych w dniach od 29 października do 4 listopada br. Straż Miejska w Bydgoszczy zabezpieczała cmentarze i ich okolice. Strażnicy kontrolowali osoby prowadzące handel przed nekropoliami pod kątem pochodzenia towarów i legalności sprzedaży. Funkcjonariusze Straży Miejskiej również patrolowali cmentarze, chroniąc miejsca pochówku przed ewentualnymi kradzieżami.

W tym roku do akcji zabezpieczania cmentarzy i ich okolic w dniach od 29 października do 4 listopada skierowanych było 151 patroli, które pełniły służbę przez 24 godziny na dobę. Straż Miejska prowadziła patrole piesze na cmentarzach, jak i zmotoryzowane w ich okolicach. Niezależnie od tego do "policyjnej drogówki" oddelegowanych zostało 12 funkcjonariuszy. (SM)



Parafialna Straż Marszałkowska

„Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało.”

Z radością zawiadamiamy Szanownych Parafian, że od października br. Parafialna Straż Marszałkowska ma własny adres poczty elektronicznej -

strazmarszal@poczta.onet.pl

Liczymy, że ta forma kontaktu przybliży nas do parafian. Oczekujemy konstruktywnych uwag i propozycji rozwiązywania zauważonych problemów związanych ze służbą Straży Marszałkowskiej w naszej parafii.

Tą drogą gotowi jesteśmy wyjaśniać wątpliwości parafian co do naszych reakcji i zachowań w konkretnych przypadkach.

Przyjmujemy mężczyzn, którzy ukończyli 18 lat do zapoznania się z naszą służbą i wstąpienia w nasze szeregi, gdyż „... robotników mało ...”

Każdej niedzieli do godz. 13.00 można z nami skontaktować się osobiście podczas służby w kościele, bądź w sali „Dąb” w Domu Katechetycznym. Z pozdrowieniem

MARSZAŁEK KAZIMIERZ



Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA LISTOPADOWA

(opracował KfAD)

1	B	Ł				I	K
2	M	U				R	A
3	J	E				T	R
4	N	A				K	A
5	F	R				I	K
6	P	U				Z	A
7	M	O				Y	N
8	B	A				R	A
9	S	A				A	J
10	P	R				A	K
11	K	O				L	A
12	K	R				K	A
13	M	A				I	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Narząd odpowiedzialny za równowagę
2. Szkolenie wojskowe
3. Gatunek ryby wędrowniej
4. Naklejka, etykieta
5. Pan Franciszek na Śląsku
6. Duży bardzo stary bór
7. Bucik Indianina
8. Flaga z godłem danego kraju
9. Japoński rycerz
10. Człowiek z brakiem wykształcenia, lub gbur
11. Część odzieży najbliższa ciału
12. Spis wydarzeń
13. Sierotka z krasnoludkami

Wpisz brakujące litery do diagramu, a te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania (wraz z odgadniętymi hasłami) należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **8 grudnia br.** Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „URODZINY PARAFII”. Nagrodę otrzymuje **Magdalena Stachowicz**, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Niedużyńskiego 18. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

„Leki z Bożej Apteki”

SKLEP ZIELARSKI

ul. Berlinga 9,
85-796 BYDGOSZCZ,
czynny:

poniedziałek-piątek

10.00 do 18.00,

sobota: 9.00 do 13.00

poleca:

**ZIOŁA I PARAFARMACEUTYKI
KOSMETYKI NATURALNE
ZDROWA ŻYWNOSĆ
PRZYPRAWY
LITERATURĘ MEDYCZNĄ**



Informujemy

W dniu 8.10.2002 r. Rada Osiedla Przylesie w obecności zastępcy Prezesa i Pełnomocnika Zarządu FSM oraz zaproszonych mieszkańców, spotkała się z przedstawicielami: Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Bydgoszczy i Regionalnego Centrum Onkologii (RCO) w Bydgoszczy. Przedmiotem spotkania, był problem ewentualnych zagrożeń ekologicznych, związanych z funkcjonowaniem na terenie RCO, w sąsiedztwie naszego osiedla, spalarni odpadów medycznych, obsługującej placówki służby zdrowia naszego miasta. Spotkanie zorganizowano w związku ze zgłoszeniami ubiegania się o dodatek mieszkaniowy (dofinansowanie w opłatach czynszowych) w Urzędzie Miejskim w Bydgoszczy. Bliższe informacje, dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać: Referat Dodatków Mieszkaniowych Urząd Miejski w Bydgoszczy ul. Grudziądzka 15 budynek B pok.6 tel. 328-84-64.

Informujemy mieszkańców tj. członków naszej spółdzielni oraz innych najemców mieszkań, którzy spełniają odpowiednie kryteria, o możliwości ubiegania się o dodatek mieszkaniowy (dofinansowanie w opłatach czynszowych) w Urzędzie Miejskim w Bydgoszczy. Bliższe informacje, dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać: Referat Dodatków Mieszkaniowych Urząd Miejski w Bydgoszczy ul. Grudziądzka 15 budynek B pok.6 tel. 328-84-64.

Zbliża się okres zimowy, w tym trudnym okresie dla ptaków intensywniej je dokarmiamy, co jest godne szacunku. Starajmy się w miarę możliwości pokarm umieszczać z dala od naszych budynków. Pokarm (głównie pieczywo), rzucany z okien naszych mieszkań na przybłokowe zieleńce, stanowi doskonałą pożywkę dla szczurów, przyczyniając się do ich ilościowego przyrostu. Szczurzy problem, mimo przeprowadzanych deratyzacji, zawsze istnieje. Zlikwidowanie go do zera praktycznie jest niemożliwe. Ograniczając gryzoniom dostęp do pożywienia, można problem jednak pomniejszyć.

Diżury Rady Osiedla Przylesie - w drugi wtorek miesiąca w siedzibie Rady od 16.00 - 17.00.

Siedziba Rady:

Administracja Osiedla Przylesie FSM
ul. Fiedlera 9, 85-796 Bydgoszcz
tel. 344-37-89

(Na podstawie informacji z Rady
opracował MAP)

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

12 października 2002 r.

Miłosz Dominik Lewandowski
ur. 3.06.2002

13 października 2002 r.

Natalia Wiktoria Ociepa
ur. 1.08.2002

Filip Paweł Kulczyński
ur. 3.07.2002

Mateusz Kamizelich
ur. 10.08.2002

Kinga Grażyna Iciak
ur. 30.08.2002

Sebastian Grudziński
ur. 25.06.2002

Klaudia Wiktoria Kocaja
ur. 20.08.2002

Maria Weronika Okrój
ur. 28.08.2002

Aleksandra Miedzińska
ur. 2.08.2002

Martyna Wiśniewska
ur. 26.08.2002

27 października 2002 r.

Jakub Łobodziński
ur. 4.08.2002

Paulina Chodorowska
ur. 4.08.2002

Hubert Jakub Ożga
18.07.2002

Marcin Antoni Andrysiak
21.07.2002

Dominika Patrycja Olszewska
ur. 17.06.2002

Michał Stefan Literksi
ur. 28.06.2002

Jakub Psarski
ur. 20.05.2002

3 listopada 2002 r.

Joanna Derleta
ur. 16.09.2002



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczci-
wość małżeńską

5 października 2002 r.

Maciej Sławomir Rewoliński
Justyna Karolina Gołata

12 października 2002 r.

Tomasz Rzymkowski
Agnieszka Jadwiga Pieszak

Krzysztof Lewandowski
Anna Kolano

19 października 2002 r.

Jacek Jerzy Gajewski
Anna Maria Kula

26 października 2002 r.

Adam Leszek Kubiak
Agnieszka Świdwa

Przemysław Organowski
Angelika Katarzyna Ptak

Paweł Pawłowski
Klaudyna Przybylska

Dariusz Oszywa
Ilona Krygier



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Alicja Ilona Mrozińska
ur. 31.12.1976 zm. 26.09.2002

Mieczysław Franciszek Hetzig
ur. 11.08.1938 zm. 1.10.2002

Aleksander Hryniewicz
ur. 30.08.1912 zm. 4.10.2002

Józefa Buczkowska
ur. 30.06.1950 zm. 6.10.2002

Irena Domańska
ur. 12.06.1943 zm. 17.10.2002

Roman Czenszak
ur. 31.03.1907 zm. 20.10.2002

Piotr Andrzej Szula
ur. 1.03.1941 zm. 24.10.2002

SPISAŁA MARIA B.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30. Najbliższe terminy Chrztu świętego: **24 listopada oraz 8 grudnia 2002 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią ślubną.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

Listy do Redakcji „Na oścież”

ŚPIEW KOŚCIELNY I ... CISZA

Szanowna Redakcjo

Podczas uroczystości Wszystkich Świętych byłem w jednej z wiejskich parafii diecezji toruńskiej. Parafia w stosunku do naszej, pod względem liczby parafian, jest około 10 razy mniejsza. Zaskoczył mnie tam fakt donośnego śpiewu kościelnego przez wiernych. Pomyślałem, że to pewnie wyjątkowo i tylko podczas uroczystej Mszy z okazji Uroczystości Wszystkich Świętych, kiedy w kościele było tylu ludzi. Jednak po procesji na cmentarzu była następna Msza św. Ludzi w kościele było znacznie mniej, ławki miejscami były puste, a stojących wiernych była garstka. Gdy jednak nadszedł czas śpiewu sytuacja była podobna - donośny śpiew wiernych zebranych.

Organista, przy wtórze organów, intonował głośno pieśni i po kilku pierwszych słowach przestawał śpiewać. Zebrani w kościele śpiewali sami przy cichym tylko akompaniamencie organów. Włączał się tylko wtedy, gdy słyszał, że śpiew zgromadzonych nieco cichnął, ale tylko na kilka słów. To było naprawdę budujące - piękny śpiew zebranego ludu, śpiew ludzi, którzy autentycznie modlili się śpiewem, a nie tylko nucili coś pod nosem.

Jeszcze jeden fragment Mszy zwrócił moją uwagę. W czasie rozdawania Komunii św. były śpiewane pieśni, ale gdy tylko rozdawanie miało się ku końcowi, śpiew ucichł. Przez pewien czas nie było żadnego

śpiewu tylko organista bardzo cicho grał na organach, a zgromadzeni - cały czas klęcząc - pogrążeni byli w cichej adoracji Pana Jezusa Eucharystycznego. Gdy kapłan zamknął tabernakulum rozległ się głos dzwonka i wtedy dopiero organista znów zaintonował pieśń.

Jesteśmy młodą parafią i mamy swoje zwyczaje. Wspomnę dla przykładu, że od jakiegoś czasu mamy piękny zwyczaj pożegnania zmarłych parafian, których w minionym tygodniu "Pan wezwał do wieczności...". Kiedy słyszymy te słowa ogłoszeń wszyscy obecni w kościele wstają i po wymienieniu przez kapłana zmarłych modlą się słowami "Wieczny odpoczynek ..." lub "Dobry Jezu a nasz Panie ...".

Jak jest u nas ze śpiewem wszyscy wiemy. Opisane więc spostrzeżenie dotyczące śpiewu w kościele poddaję pod rozprawę naszym kapłanom, pani organistce i opiekunowi ministrantów. Spróbujmy wprowadzić i u nas taki sam zwyczaj.

Na pewno nie przyjmie się od razu i może parafianie będą zaskoczeni podczas pierwszej niedzieli wprowadzenia zmian. Mam nadzieję, że po kilku niedzielach będzie już tak jak we wspomnianej przeze mnie parafii - piękny śpiew. Warto spróbować.

ABC

(imię i nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI: Z uwagi na postulatywny charakter listu prosimy zainteresowanych o opinie, które chętnie wydrukujemy w „Na oścież”.

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

[Dokończenie ze str. 20]

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00-18.30.

Msza św. dla głuchoniemych w II niedzielę miesiąca w kaplicy o 15.00

Msza św. dla Dzieci i Młodzieży Szczegółnej Troki w każdą III niedzielę miesiąca w kaplicy o godz. 15.00. Ks. Dariusz Wesołek, opiekun grupy, zaprasza wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w przygotowanie liturgii i spotkań. Zaprasza hasłem: „Każdy z nas może stać się wspianiałym darem - <DAREM ŻYCIA>”.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".



naszym sklepiu

W naszym parafialnym sklepiu, a może trafniej w naszej literackiej oficynie, którą każdy odwiedzający naszą świątynię dobrze zna (a może lepiej - wie gdzie się znajduje) na regałach i na ladzie, wśród figur, licharzy, różańców, obrazków znajdują się książki. One tu królują, podkreślając swe władztwo okładkami, formatami a nade wszystko wartościami - myślami - skarbami, które zawierają.

Wszystkie "zadrukowane kartki" przekażą z pewnością czytelnikowi, który weźmie je do ręki, dużo ważnych informacji. Można wśród nich znaleźć prawdziwe perełki i rozsmakować się duchowo podczas czytania. Oto dla przykładu niektóre tytuły: "Jan Paweł II", "Wielka Nowenna", "Dzienniczek siostry Faustyny", "Ostatnie dni Jezusa Chrystusa", "Poślubieni w Chrystusie", "Ojciec Pio", "Modlmy się Ewangelią", "Różaniec Jana Pawła II", czy "Zupy siostry Leonilli".

Jest też książka w okładce koloru dojrzałego miodu, na niej ikona św. Wojciecha, tytuł "Święty Woj-

ciech 997-1997", autorstwa ks. Jana Jerzego Górnego wydana przez Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Olsztynie w 1997 roku dla uczczenia tysięcznej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Poszczególne jej części to: *Szlakiem św. Wojciecha - szkic biograficzny* (Święty w podróży misyjnej odwiedził Wyszogród - Fordon, przyp. autora), *Z hagiografii polskiej - Wojciech - Adalbert - pochodzenie, dzieje, studium*. Całość uzupełniają hymny i modlitwy do Świętego oraz ilustracje.

Moim zamiarem nie jest streszczenie poszczególnych tytułów, czy

reklamowanie znajdujących się w sklepiu innych przedmiotów, a jedynie zwrócenie uwagi na wartości, które niosą. Te dzieła są tak blisko nas, że wystarczy po nie sięgnąć ręką, płacąc niewiele, bo ceny nie są wygórowane. Dysponując niewielką sumą możemy stać się posiadaczami wielu skarbów.

Przy okazji pragnę w paru słowach podziękować paniom, które poświęcają czas - nam parafianom, by sklepik istniał i działał.

Bóg zapłać.

MAREK

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 18.30

niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 16.00⁽¹⁾ 18.30 20.00⁽²⁾

(1) - Nie odprawia się w lipcu i sierpniu, (2) - Odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

7 października - przypadał odpust parafialny i XIX rocznica powstania parafii. O 10.00 odprawiona została Msza św. dla chorych, cierpiących i starszych parafian, a o 18.30 Msza św. odpustowa, której przewodniczył ks. infułat Stanisław Grunt z Pelplina (więcej wewnątrz numeru).

13 października odbywał się II Dzień Papieski pod hasłem: "Papież Świadek Nadziei". Na terenie parafii trwała zbiórka do puszek przed kościołem i na terenie osiedla na Fundację "Dzieło Nowego Tysiąclecia" obejmującą młodzież z rodzin biednych, a pragnącą się kształcić. Przy kościele zebraliśmy 1664 zł, a łącznie ze zbiórką przeprowadzoną przez Akcję Katolicką i CKK "Wiatrak" 3047zł. * Rozpoczęły się IX Akademickie Dni Młodych. Rekolekcje dla dorosłych i studentów poprowadził ks. Stanisław Orzechowski z Wrocławia (więcej wewnątrz numeru).

20 października - Tydzień Misyjny pod hasłem: "Poznawać Chrystusa w wierze". W sklepie i zakrystii można było nabyć cegiełki na adaptację cywilnych budynków na kościoły w Wietryno, Biżnica i Farynowo na Białorusi. * 17.00 odbyło się spotkanie Akcji Katolickiej oraz Koła Przyjaciół Radia Maryja z kandydatami do Samorządu Miasta. * O 18.30 odbyła się Ogólnobydgoska Inauguracja Roku Akademickiego. Przewodniczący liturgii prepozyt Kapituły Bydgoskiej ks. prałat Bogdan Jaskólski poświęcił studentom indeksy. Przed kościołem można było nabyć kartki-cegiełki na potrzeby Hospicjum Sue Ryder w Bydgoszczy.

21 października - Parafialny Dzień Fatimski. Po Mszy św. o 18.30 w salce "Dębu" odbyła się pogadanka na temat II Przykazania Dekalogu. * 17.00 w Domu Opieki Paliatywnej Sue Ryder, przy ul. Roentgena 3, odbyło się spotkanie osób zainteresowanych wolontariatem.

22 października o 17.00 dla klas III Gimnazjum odbyło się spotkanie formacyjne przygotowujące do Sakramentu Bierzmowania.

27 października i 10 listopada przy wyjściu z kościoła odbywała się loteria, z której dochód przeznaczono na budowę Domu Jubileuszowego. Główną nagrodą był wyjazd do Paryża na przełomie roku.

Od 1 do 8 listopada można było uzyskać odpust zupełny za zmarłych za pobożne nawiedzenie cmentarza (u nas Doliny Śmierci) i odmówienie dowolnej modlitwy za zmarłych.

Od 1 do 14 listopada był czas na wypominki jednorazowe - „Zdrowaśki za zmarłych”, których wspominano w dni powszednie po Mszy św. o godz. 18.30, a w niedziele i święta po Mszy św. o godz. 16.00. Jeden z kapłanów odprawiał Mszę św. za tych zmarłych, których w danym dniu polecał Miłosierdziu Bożemu w modlitwie różańcowej.

3 listopada o 14.15 odbyła się tradycyjna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci prowadzona przez Duszpasterstwo Akademickie.

4 listopada „wiatrakowe” „Zaduszki artystyczne” w Dolinie Śmierci.

7 listopada - I czwartek miesiąca - odprawiono Godzinę Świętą i modlono się o powołania do służby w Kościele. Odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich i Żywego Różańca.

10 listopada - Pierwsze „Marcinki” w parafialnej tradycji (patrz str. 11).

17 listopada w ramach XXI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Szukam o Panie Twojego oblicza” o 18.00 odbędzie koncert naszego chóru „Fordonia” połączony z Jubileuszem X-lecia jego istnienia z udziałem ks. abpa H. J. Muszyńskiego i gości.

W listopadzie br. zakupiono drewnianą pasyjkę do krzyża procesyjnego umieszczonego w prezbiterium.

Katechezy Neokatechumenalne odbywają się w poniedziałki i czwartki po Mszy św. wieczornej w kaplicy

Ruch Światło-Życie zaprasza wszystkich młodych duchem na Eucharystię w piątek o godz. 19.30.

7 grudnia zostanie udzielony w naszej parafii Sakrament Bierzmowania dla dorosłych oraz uczniów szkół średnich i zawodowych.

Oplatek wigilijny do naszych mieszkań przyniosą panowie kościelni. Będą się legitymować pismem z naszej parafii.

W sklepie są do nabycia książeczki dla dzieci pierwszokomunijnych. Można też nabyć kartki - cegiełki na wystroj kaplicy w Hospicjum Sue Ryder.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o godz. 15.00.

[Więcej informacji na str. 19]

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbk.mgnetno.opoka.org.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów. * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM (G)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

- 1A Żywy producent tranu
- 2H Prąd spreczny z ideałem
- 3A Północ i południe na zegarze
- 4H Bulgocząca ciecz na kuchni
- 5A Zbiór pełny od a do zet
- 6I Śliśka część banana
- 7A Buleczka z dziureczką
- 8I Zdradzony jeleń
- 9A Surowiec dla garncarza
- 10G Guz, tkanka rakowa
- 11A Cała grupa bez wyjątku
- 12G Słownik encyklopedyczny
- 13A Osesek oślicy
- 14G Uzbrojony brzeg w porcie

PIONOWO:

- A1 Narzędzie do połowu rybek
- A9 Bliski krewny kruk i wrony
- B5 Często jest na nogach pielgrzyma
- D7 Poszkodowany w wypadku
- E1 Kostium przydatny na lato
- E11 Dziurawy przyrząd
- G5 Podolek
- G10 Tworzywo na pończochy
- H1 Okrzyk zachwytu, oklaski
- I6 Zbyteczny kawałek u krawca
- J1 Niezbędny do A 1 poziomo
- J12 Szwajcarski dziurawy nabiał
- K8 Piłkarskie skarpety
- L1 Nauka o przodkach i przeszłości
- N9 Dobre współdziałanie grupy

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać hasło. Oto szyfr: [(L-2,F-5,D-13,M-8) (A-1) (G-12,C-9, J-12 G-3, A-7, E-2,C-7,A-3,N-8,B-1,M-4) (G-7,A-10) (F-11,N-2,C-5,D-10,L-4, H-14,F-1,K-14) (N-2,K-6,A-3,G-12) (J-12,N-13,A-2) (J-4,F-9) (C-3,N-2, H-14,L-6, G-5,K-12,D-5,J-1) (H-1,G-13) (M-12,B-3,C-9) (N-2,L-5,F-5, B-9,B-6) (F-3,B-1,A-2) (C-11,H-3) (M-14,G-11,A-1,D-11,M-8,J-1)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 8 grudnia 2002 roku. Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „ODPUST W PARAFII MATKI BOŻEJ NA FORDONIE”. Nagrodę otrzymuje Jerzy Żukowski, zam. w Gliwicach. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26, ks. Zbigniew Zimniewicz (w. 44), ks. Adam Sierzchula (w.42) * ks. Edward Wasilewski 348-51-28 * ks. Dariusz Wesolek 344-62-41

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSps: Krystyna, Mira, Adriana

Skład ukończono i oddano do druku 15 listopada 2002 r. Następne wydanie „Na oścież” wraz z kalendarzem parafialnym i planem kolędy parafialnej planowane jest 15 grudnia 2002 roku. Dziękujemy PT Czytelnikom za listy i słowa sympatii.